Nr. 193. | Kraków, 23 Sierpnia — Sobota. | Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Rzeszkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 22 sierpnia.

Oceniając znaczenie częściowej zmiany osób w gabinecie przedlitawskim, powiedzieliśmy między innemi, że zmiana ta, równie jak obecny skład Rady państwa, zwiastuje pewną korzyść raczej pod względen konserwatyzmu, niż budzić może nadzieję zmian konstytucyjnych w ustroju monarchii. Zwrot ten ku konserwatyzmowi, a raczej wstrzymanie zapędów reformatorskich liberalizmu, zdaje się być niewątpliwym, bo składa się na to wiele czynników i wiele wpływów. Dzięki składowej naturze monarchii, a w skutku zawikłanej organizacyi konstytucyjnej, rozjemczy pod względem narodowym, konserwatywny pod względem społecznym, katolicki wpływ korony w ostatnich latach rozwinął się i choć starannie unikał przekroczenia granic, jakie konstytucya mu nakłada, rozszerzył się i umocnił, jako konieczna rękojmia równowagi i tarcza najwyższych interesów moralnych, na których spoczywa potęga państwa, prawa narodowości i krajów, oraz podstawy społeczne. Dzięki tej naturalnej przewadze korony, nigdy nie panowała większa niż dzisiaj w sprawach Kościoła zgoda ze Stolicą Apostolską i szczersze porozumienie, pomimo niektórych ustaw zaprowadzonych przez liberalizm, które pokojem religijnym zamierzały zachwiać. Już dawno też w Austryi, a można dodać, że i w Europie na ławie ministrów niezasiadał katolik tak stanowczych zasad, jak hr. Falkenhayn. Z innej strony, skąd przychodziły do Austryi wpływy i prądy pchające na tory skrajnego liberalizmu, dziś inny wiatr wieje. Ale reakcyę berlińską nie należy brać za zwrot do zdrowego konserwatyzmu. Jest to tylko nowa broń użyta w niezmienionem zawsze dążeniu do wszechwładzy państwa. Kiedy niepowiodła się walka z Kościołem, a nowe, tym razem istotne, wystąpiło skądinąd niebezpieczeństwo, zaczęto zapowiadać rozejm na polu walki religijnej, aby na polu społecznem i ekonomicznem nie odbudować tego co zachwiano, ale przeprowadzać dalsze plany wszechwładztwa państwowego. Przeto należy się mieć na ostrożności wobec tej nowej fazy polityki ks. Bismarka, która jeśli w środkach ulega nagłym zmianom, to w celach jest niezłomnie konsekwentną. Te wpływy atoli i nowe kierunki w sąsiedniem mocarstwie, niewątpliwie oddziałają na atmosferę parlamentarną i polityczną w Austryi. W sferze interesów ekonomicznych i handlowych zmuszą one ją do obrony, obrona ta niepowinna być jednak naśladownictwem i przyjęciem zasad przedawnionych i wątpliwej skuteczności. Lewica wiedeńska w bliskiem z lewicą berlińską zostająca pokrewieństwie, nie będzie już miała tej podniety, jaką jej nadawał sojusz kanclerza niemieckiego z obozem liberalizmu, już nietylko berlińskiego, ale i europejskiego. Więc i w obózie wiernokonstytucyjnym objawia się pewna modyfikacya co do kierunku. Jeżli obóz ten zdoła się na nowo zorganizować, a wobec braku porozumienia autonomistów i narodowych żywiołów, wydrze im większość w Izbie, dojść on może do tego jedynie, pociągając niemieckich konserwatystów. W tym nawet wypadku, gdyby przewaga liczebna znów się przechyliła na stronę falangi centralistycznej, punkt ciężkości nie przejdzie do skrajnej lewicy, ale pozostanie w centrum Izby, chwiejnem i bezbarwnem, lecz chroniącem się od reform za daleko idących.

Dziś atoli jeszcze jest rzeczą możebną, aby w Radzie państwa zjednoczyła się i utrwaliła stanowcza większość autonomiczna i narodowa. Potrzeba do tego spiesznego porozumienia, ale porozumienia na gruncie wspólnym, więc konserwatywnym. Konserwatyzm i autonomia, to dwa pojęcia, które się uzupełniają i wzajem objaśniają.

Gdyby każdy odcień postawił dziś program żądań i życzeń własnego kraju lub stanowczej reformy całego systemu, wątpić wypada, ażaliby przyszło do porozumienia w obozie autonomicznym, a rzeczą jest pewną, że taki program, choćby poparty koalicyą stronnictw, spotkałby znów takie siły i wpływy przeciw sobie, że doprowadziłby musiał do przegranej i nowego rozbicia. Słowo reforma ma dla nas wielki urok; niepojmujemy konserwatyzmu bez potrzebnych i koniecznych reform, bo konserwatyzm, który nie idzie naprzód i nie chce rozwiązywać zadań przyszłości, to wstecznictwo lub bierność. To też zwykliśmy popierać dążenia reformy tak w stosunkach wewnętrznych naszego kraju, w programach prac sejmowych, jak nieraz poruszaliśmy myśli reformy konstytucyjnej, którąby monarchię stopniowo z dualizmu wyprowadzała ku federalizmowi. A jednak dziś słowo to wydaje nam się przedwczesnem, a zamiar taki niebezpiecznym. Reforma nie przeprowadza się doraźną tylko zmianą konstytucyi, nie otrzymuje się w jednej bitwie parlamentarnej, grunt do niej trzeba powoli zdobywać a nie rzucając wszystkiego na kartę korzystać z zajętego stanowiska. Dziś nie zdecydowany jeszcze między dwoma kierunkami gabinet, jest do zdobycia dla autonomistów i narodowych żywiołów, jeśli stanąwszy silnie na gruncie konserwatywnym, zdołają przyciągnąć odcienia chwiejne i silną zapewnić sobie większość. Stanowisko takie autonomiczno-konserwatywne odpowiada tradycyi, jakiej się trzymała delegacya polska. Nie inny był charakter stronnictwa prawa. Przybywają Czesi, o czem nie chcemy już wątpić, pomimo pogróżek, jakiemi organa wiernokonstytucyjne starają się ich jeszcze odstraszyć, jakby mszcząc się za to, że Czesi zamierzają wstąpić nie na podstawie nienaturalnego kompromisu z Dr Herbstem, ale za porozumieniem się z hr. Taaffe. Czesi nie powinni się łudzić: w Radzie państwa znajdą tylko jednych przeciwników, lewicę i kluby wiernokonstytucyjne, które mimo obietnic, zgodzić się niemogą na żadne ustępstwa. Ale Czesi znajdą licznych sprzymierzeńców w stronnictwach, narodowych, w odcieniach konserwatywnych z którémi wprawdzie na teraz nie zdołają przeprowadzić zmian konstytucyi na swoją korzyść, lecz do tych zmian przygotują pole i utrwalą podstawę dla stopniowego rozszerzenia autonomii i przeobrażenia całego systemu.

Ojca św. Leona XIII
ENCYKLIKA

dotycząca ponownego zaprowadzenia w szkołach katolickich chrześciańskiéj filozofii w duchu anielskiego doktora świętego Tomasza z Akwinu.

(Dalszy ciąg).

Następnie doktorowie średniowieczni, których scholastykami zowią, do wielkiego zabrali się dzieła, i to do pilnego zebrania obfitego i żyznego posiewu, rozrzuconego po rozlicznych i obszernych zwojach dzieł Ojców św., aby zbiór ten na korzyść i pożytek potomności niejako na jednem miejscu zgromadzić. Jak zaś nauka scholastyczna powstała, jaki jéj charakter i zalety; niechaj mi, czcigodni Bracia, tutaj wolno będzie nieco obszerniéj wypowiedzieć słowy najmędrszego męża, poprzednika Naszego, Sykstusa V: „Za sprawą Tego, który sam jeden daje ducha umiejętności, mądrości i rozumu, który Kościół swój święty przez wieki całe, jak tego potrzeba wymaga, nowemi dobrodziejstwy pomnaża, nową pomocą zasila, wynaleziona została przez przodków naszych, mężów wielkiéj mądrości, teologia scholastyczna, którą przedewszystkiem dwaj sławni mężowie: doktor anielski, św. Tomasz i doktor serafńczny, św Bonawentura, najznakomitsi tego wydziału profesorzy, świetnym talentem, niezmordowaną nauką, wśród trudów i czuwania wykształcili i ozdobili, i tak w najlepszy system ułożoną a wielostronnie i świetnie wytłómaczoną i wyjaśnioną potomności przekazali." I téj to tak zbawiennéj „nauki poznanie i badanie, wypływające z najobfitszych źródeł pisma św. z pism Papieży, Ojców Kościoła i Soborów, przynosiło zawsze Kościołowi jak największą pomoc, czy to do prawdziwego i dokładnego zrozumienia i wykładu pisma św., czy też do pewniejszego i pożyteczniejszego czytania i wyjaśniania pism Ojców św., czy też do wykrywania i zbijania różnych błędów i herezyi: za dni zaś naszych, w których zbliżały się już owe czasy niebezpieczne, przez Apostołów zapowiedziane, a bluźniercy, ludzie pyszni i zwodziciele w złem coraz większe robią postępy, błądząc sami i innych do błędów pobudzając, za tych dni naszych nauka ta jak najbardziéj jest potrzebna celem utwierdzenia dogmatów katolickiéj wiary i zwalczania heryi" 33).

Chociaż słowa te saméj tylko teologii scholastycznéj dotyczą, to jednakże jasną jest rzeczą, że je i do filozofii i jéj pochwał odnosić należy. Znamienite bowiem zalety, które teologią scholastyczną tak straszliwą czynią dla wrogów odwiecznéj prawdy; a takiemi zaletami są według tegoż Papieża: 1) ścisły ów i umiejętny związek czyli relacya pomiędzy przyczynami a rzeczą samą, ów ład i rozkład, podobny bojowo sprawionemu wojsku, owe jasne definicye i dystynkcye, owa siła dowodów i bystrość w dysputach, w których światło od ciemności, prawda od fałszu ściśle bywają rozróżniane, w których niecne heretyków kłamstwa, złudnemi pozory osłonione, jakoby po zdjęciu tejże zasłony na jaw wychodzą w całéj nagości," 34) znamienite owe, powtarzamy, i dziwne zalety jedynie zależne są od dobrego zastosowania owéj filozofii, któréj nauczyciele scholastyczni z wielkim mozołem i w mądry sposób w teologicznych nawet dysputacych tu i owdzie używać zwykli. Gdy nadto ta jest szczególna własność teologów scholastycznyach, że mądrość Boską i ludzką (teologię i filozofię) nader ścisłym ze sobą złączyli węzłem, nie podlega żadnéj wątpliwości, że teologia, w któréj oni dank pierwszeństwa odnieśli, nie byłaby w opinii ludzkiéj takich z szczytów i uznania znalazła, gdyby niedostateczną, niedokładną i błahą metodę filozoficzną byli do niéj zastosowali.

Pomiędzy scholastykami zaś księciem wszystkich i po nad innych wyniosłym mistrzem jest św Tomasz z Akwinu, który jako Kajetan zauważa, ponieważ starożytnych doktorów w wielkiem miał poważaniu, przeto też ducha ich wszystkich niejako doścignął 35). Nauki ich, podobne do rozproszonych ciała członków, Tomasz św. w jednę zebrał i złożył całość, w podziwienia godnym rozłożył porządku, i tak znakomicie pomnożył, że słusznie i najzasłużeniéj za szczególną ozdobę i obronę Kościoła uważany być może. On to bowiem z natury pojętny, bystrym obdarzony umysłem, pamięć i łatwą i wierną mający, w życiu nieskalany, prawdę przedewszystkiem miłujący, posiadający zasobny skarb boskiéj i ludzkiéj nauki, do słońca przyrównywany, świat cały ciepłem cnót swoich ogrzewał, i blaskiem nauki napełnił. Każdą filozofii cząsteczkę z nadzwyczajną bystrością i dokładnością zbadał: o prawach myślenia (logice) o Bogu i bezcielesnych istotach, o człowieku i rzeczach pod zmysły podpadających, o czynach ludzkich i ich początkach tak rozprawia, że wszystko w nim znajdziesz: i mnóstwo wielkie kwestyj, odpowiedni poszczególnych części rozkład, i znakomitą metodę, zasad stałość i dowodów siłę, jasność i właściwość wyrażenia i w najtrudniejszych sprawach wielką tłómaczenia się łatwość.

I na to jeszcze zważać należy, że doktor anielski. Tomasz święty filozoficznie wnioski swoje z takich zasadniczych i pryncypalnych punktów zwykł był rozwijać, które co się tyczy formy pojęć nadzwyczaj są obszerne i skończonych niemal prawd ziarna w łonie swem kryją i od późniejszych nauczycieli w dogodnym czasie i z wielką korzyścią rozbierane były. Używając téj metody filozoficznéj również przy zbijaniu błędów, dokazał tego, że i dawniejszych czasów błędy sam jeden skutecznie pogromił, i do pokonania tych, które nieprzerwanym łańcuchem w przyszłości powstawać miały i mają, niezwyciężonéj dostarczył broni. Oprócz tego, rozróżniając, jak rzecz słuszna, rozum od wiary, atoli zarazem jedno z drugiem łącząc, obojga przywileje i prawa zachował i godność ich zwiększył, tak że rozum na skrzydłach św. Tomasza do szczytu ludzkiego postępu wyniesiony, już prawie wyżéj wznieść się nie może, wiara zaś nie może już prawie większéj i dzielniejszéj pomocy od rozumu żądać nad tę, którą przez św. Tomasza uzyskała.

(Dokończenie nastąpi).

33) Bulla Triumphantis 1586.
34) Toż samo.
35) In 2m 2ae q. 148 a 4, in fin.

Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mianował dla egzaminów ścisłych lekarskich w uniwersytecie krakowskim na rok szkolny 1879/80 komisarzem rządowym prof Dra Ludwika Teichmanna, jego zastępcą prof. Dra Lucyana Rydla; współegzaminatorem przy II rygorozum prof. Dra Stanisława Domańskiego, jego zastępcą Dra Stanisława Pareńskiego docenta uniw. i prymaryusza w szpitalu św. Łazarza; współegzaminatorem przy III rygorozum Dra Franciszka Danka lekarza pułkowego i szefa oddziału chirurgicznego w szpitalu wojskowym, jego zastępcą Dra Alfreda Obalińskiego prymaryusza w szpitalu św. Łazarza.

Wiedeń 21 sierpnia. O wycieczce Arcyksięcia Albrechta do Rumunii znajdujemy następujące szczegóły: „Skoro Arcyks. Albrecht zawiadomił księcia Karola, że przybędzie na inspekcyę wojsk do Siedmiogrodu i Kronstadtu a ztamtąd pragnąłby złożyć księciu wizytę w Sinaia, udał się książę rumuński dnia 12 b. m. umyślnym pociągiem do Kronstadtu koleją żelazną, dokąd w towarzystwie dwóch adjutantów i austryacko-węgierskiego sekretarza legacyjnego p. Bosicio przybył o godz. 12. Arcyksiążę Albrecht ozdobiony wstęgą „gwiazdy rumuńskiej" oczekiwał księcia Karola na dworcu kolei, a przedstawiwszy księciu kilku wyższych oficerów armii, udał się wraz z nim do hotelu, który zamieszkiwał. Po śniadaniu obaj książęta wyjechali o godz. 3 z Kronstadtu koleją żelazną do Predeal (na granicy rumuńskiej), gdzie powitani zostali przez ministra finansów Dymitra Sturdzę, prefekta okręgu, pułkownika Holbana i liczny tłum włościan, ubranych w szaty świąteczne. Kompania dorobańców z chorągwią pułkową oddawała najwyższemu dygnitarzowi armii austryackiej honory wojskowe. Dorobańcy byli nie mało zdziwieni, gdy austryacki Arcyksiążę przemówił do nich w ojczystym ich języku, życząc im dzień dobry. Z Predeal wyruszył pociąg książęcy o godz. 4 1/2 dalej a za pół godziny stanął w Sinaia. Na dworcu kolejowym zaimprowizowanym z zielonych drzewek, wieńców i kwiatów powitali ks. Karola i jego dostojnego gościa personal kolei Plojeszti-Predeal, marszałek dworu Vararescu, pułkownik Gradisteanu i kilku panów, przebywających w Sinaia.

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI*)

(z angielskiego).

CZĘŚĆ TRZECIA.

VI.

Dziennik Dżemimy.

Wracamy z wycieczki naszej do lodowca Rosegg, bez Lenory, która już nie ma siły dotrzymywać nam towarzystwa. Wchodzimy do dość wesołego saloniku naszego, z którego widok wychodzi na ciasną ulicę z białemi domami, a dalej na góry posrebrzone śniegiem.

Otwierają się drzwi do pokoju i wchodzi Lenora, w chwili, gdy Sylwia z niego wychodziła. Oddaliła się? naprawdę się oddala? zapytała z miną bardzo pomieszaną. Niewiem dla czego o to pytam — nie mam nic ważnego do powiedzenia — i oglądając się wkoło, dodała, tylko... tylko podsłuchiwałam właśnie w tej chwili przy drzwiach. Mówią, że kiedy się podsłuchuje, zwykle się coś złego o sobie dowiedzieć można. Tym razem rzecz się tak nie ma, gdyż niesłyszałam nic, coby mnie dotyczyło — nic!

— Podsłuchiwać przy drzwiach! jakże to niepodobne do ciebie! Ale cóż zresztą?

— Przed chwilą więc, przechodziłam po przeddrzwiami pokoju, gdzie stoi rodzina Scrope, mówiła z wielkiem wzruszeniem. Drzwi były napół otwarte — Dla czego ludzie niezamykają drzwi swoich? — Rozmawiali... mąż... wiesz jak ma głos delikatny! — mówił tym tonem głosu, co to przypomina ryczenie wołu: „Ona niedługo pożyje..." O kim oni mówili?.. Niewiesz?

— Moja droga! odpowiedziałam niecierpliwie... zkądże ci ta ciekawość? Po co odgadywać zagadki?.. Mówili zapewne o kimś ze swoich przyjaciół, którego nieznamy.

— Wtedy żona zawołała *pst*, *pst* — ciągnęła dalej Lenora patrząc na mnie. Dla czego?— Jeżeliby to dotyczyło kogoś z ich przyjaciół, niemógł ich słyszeć, a nadto mówił *ona*, nie *on*; „Ona niedługo pożyje." Biedne stworzenie! ktokolwiek ona jest, litują się nad nią. A ty Dżemimo?

— O! i ja także... zapewne... rzekłam zbliżając się do okna.

— A jednak niejestże śmiesznem zajmować się kimś, kogo się nie zna? Lecz dla czego zawołała: *pst*, powtarza z naleganiem.

Milczałam.

— Dżemimo! rzekła podchodząc do mnie, do okna. Popatrzże się na mnie... niecierpię, aby mnie niesłuchano, gdy mówię... Będziesz się śmiać ze mnie. Często śmiejesz się z moich pomysłów, i przyznaję, że nieraz są dość śmieszne; lecz czy wiesz com myślała? Myślałam, że może... mówili... o mnie.

— Odchodzę od okna i staram się przybrać minę obojętną, mówiąc: — Co za szaleństwo!

— Nie śmiejesz się z tego! zawołała tonem przerażenia. Czy ci się to wydaje prawdą?

— Ale gdzież tam, odpowiedziałam niecierpliwie. Nietrzeba przypuszczać takich niedorzeczności.

— Lecz... jeżeli mówili o mnie, rzekła z śmiechem wymuszonym i zdradzającym trwogę, to sami tylko to przewidują — nieprawdaż? Na jakąż chorobę chcą mnie uśmiercić?.. może na suchoty? Wydała jęk i poczęła się niespokojnie przechadzać po małym naszym saloniku.

— Powiedz mi, zaczęła znów, zapytując mnie wzrokiem, jak gdyby chciała czytać w myśli mojej — powiedz mi, jakie jest twoje zdanie? jak sądzisz co oni przez to chcieli powiedzieć?

— Ale niewiem... wszak ich nie słyszałam.

— Patrz jak mi serce bije.

— Zaczynasz być tak szaloną, jak Sylwia, rzekłam udając ton wesoły. Każe mi ciągle badać bicie swego serca. Jeżeli nie zapanujesz nad twemi nerwami... ucieknę.

— Więc sądzisz, że mogę być spokojną, rzekła tonem lżejszem biorąc ręce moje w palące swe dłonie.

— Ależ bez wątpienia.

— Jeżeli tak silnie w to wierzysz... przysięgnij.

— Poco przysięgi? rzekłam z niezadowoleniem. Powinno ci wystarczyć twierdzenie.

— Nie chcesz przysiądz? zawołała żywo przerażona. Dla czego?... Dżemimo niepodobasz mi się... unikasz mego wzroku... wargi twoje drżą i na płacz ci się zabiera. Wiem, że bardzo jestem cierpiącą... nie mam spoczynku ani w dzień ani w nocy... lecz maż to w końcu znaczyć, że już nie ma nadziei? że... o mój Boże!.. nieśmiem dokończyć.

— To wszystko uprzedzenie tylko, rzekłam żywo zaniepokojona jej wzruszeniem. Czerly! przyjdź nam w pomoc! zawołałam! Ona taka wrażliwa!.. tak nierozsądna!

Drzwi się w tej chwili otwarły i ukazał się w nich Scrope wahając się.

Po raz pierwszy w życiu biegnie naprzeciwko niego z własnej woli i rzuca się w jego objęcia.

— Czerly! zawołała bezprzytomnie — ty jesteś jedyną istotą na świecie, która dobrą jest dla mnie. Oni tak są okrutni! Mówią rzeczy tak straszne! Ten człowiek... ten Lascelles mówi, że niepożyję długo, a Dżemima jest jego zdania.

— Dżemima jest szaloną! rzekł niesprawiedliwie, patrząc na mnie z gniewem.

— Nie długo! to własne jego słowa, powtórzyła jakby w obłąkaniu.

— Bałwan! idiota! zawołał Scrope, coraz bardziej rozdrażniony. Moja najdroższa! rzekł przyciskając ją do serca, jak gdyby Bóg lub jego posłannik, anioł śmierci nie mógł go od niego oderwać — będziesz żyć dłużej niż on, niż ja, niż Dżemima, niż my wszyscy.

— Chcę żyć... tak jest, chcę żyć, powtórzyła z niezmiernem rozdrażnieniem. Chcę żyć długie lata! W starości jest się szczęśliwszym niż w młodości... a jednak i młodość... to rzecz bardzo dobra... nie składa się ona cała z przyjemności, lecz nie skarżę się. I drżeć poczęła na całem ciele. — Nie daj mi umierać Czerly!.. zatrzymaj mnie. Ty jesteś jedyną osobą, której zależy na tem abym żyła. Przyrzeknij mi, że nie.. Ach to straszne słowo! przyrzeknij mi!

— Przyrzekam ci najdroższa! rzekł czule.

— Wahasz się? zawołała wyrywając się z jego ramion, aby mu spojrzyć w oczy z nieopisaną trwogą... Jesteś jak Dżemima... zdaje mię się, że mnie łudzicie... to bardzo źle. Widzę to... niema fałszu, do któregobyście nie byli zdolni, aby mnie uspokoić. Strasznie to pomyśleć, że ja, która jestem najmłodszą, najpierwsza was opuszczę. Byłam piękną i tak używałam życia. Są ludzie, co żyją tylko przez pół, ale ja aż do dnia kiedy byłam w Dinan, żyłam całem życiem! Potem byłam bardzo nieszczęśliwą, ale się to porównać nie da z tem co jest teraz. Ach! jakbym chciała cofnąć się wstecz! Wtedy przynajmniej żyłam, rzekła wydając jęk — nikt się nie litował nademną. Żyć! w tem słowie wszystko zawarte. Mówiłam nieraz, że chciałabym umrzeć, lecz niewiedziałam com mówiła... Nie!.. nie!.. Bóg nie może być tak okrutnym, aby mnie wziął za słowo. Nie! nie może tego uczynić.

Głos jej gaśnie w rozdzierającem łkaniu.

— Boże cóż się stało, rzekła Sylwia otwierając drzwi, a głos ten obojętny uderza nas w tej chwili jak fałszywa nuta. Dla czegóż macie wszyscy takie posępne miny?

Nikt nie zadaje sobie pracy odpowiedzieć jej.

VII.

Dziennik Dżemimy.

Choroba Lenory bardzo się wzmogła. W nocy po tej wzruszającej rozmowie, gwałtowny atak kaszlu spowodował, czegośmy się ciągle lękali, pęknięcie naczynia w piersiach. Byłyśmy same, bez żadnej pomocy, bez doświadczenia, kiedy wypadek ten nastąpił. W rozpaczy udaję się do jedynego przyjaciela, który nam może przynieść jakąkolwiek pomoc i pukam do jego drzwi. Lecz zanim jeszcze zapukałam, Czerly stoi juz przedemną w odzieży świadczącej, że nierozebrany leżał w łóżku.

— Usłyszałem chód pani, rzekł. Czyżby?.. Boże wielki!

Opowiadam mu straszne zdarzenie. W pierwszej chwili rozpacz jego zdaje się przewyższać moją, lecz konieczność niesienia ratunku bierze górę nad wszystkiem i przywraca mu przytomność.

— Musi być przecież jaki lekarz w Saint-Morice, gdzie tylu jest podróżnych... Każę osiodłać konia i lecę wyszukać go.

— Lecz cóż poczniemy do powrotu pańskiego, aby jej sprawić ulgę? Nie mam wyobrażenia, jak ją pielęgnować.

— Przyślę pani moją matkę, rzekł spiesznie.

W niespełna dwudziestu minutach już go nie było. Cały dom jest na nogach. Mistress Scrope przybiegła do nas z całem poświęceniem dobrego serca i w zupełnym negliżu. Ukoiła ona nasze przerażenie i zdołała nieco ładu przywrócić tam, gdzie panowały zamieszanie i rozpacz. Robimy, co tylko można — zbyt mało niestety! — i czekamy, obliczając z martwym spokojem czas, jakiego potrzeba naszemu wysłańcowi, aby zajechał i wrócił z Saint-Morice. Co chwila zdaje nam się, że słyszemy tentent jego konia. Sylwia wyszła. Miałażby smutną odwagę położyć się do łóżka? Blade dopiero światło wschodzącej zorzy rozwidniało pokój, kiedy nagle drzwi się otwarły i ukazała się napowrót. Poszła ona przebrać się w elegancki haftowany strój ranny i wpięła żółtą kokardę w czarne swoje włosy. Namiętność, gdy weźmie górę, silniejszą jest od śmierci lub widoku śmierci.

— Czy mogę wam się na co przydać? zapytała wchodząc.

— Dałam jej znak, aby nic nie mówiła i wskazałam jej gestem, że za wiele nas będzie w jednym małym pokoiku. Wysunęła się więc cichaczem. Dzień już był biały, gdy lekarz przyjechał. Mały człowieczek, niepokaźny, jakiś aptekarz, jakiemu w Anglii zaledwiebyśmy powierzyli kuracyę psa — lecz z jakiemże zaufaniem, z jakim niepokojem i nadzieją czekamy na jego wyrok!

Uspakaja nas nieco. Nie jest to w gruncie najniebezpieczniejszy wypadek, lecz zaleca milczenie, dobrą żywność i najzupełniejszy spokój. Jakże nam trudno będzie spełnić jego przepisy! Zkądże tu wziąć dobrej żywności, kiedy we wsi nic prawie dostać nie można. — Spokój? — a tu jutro obchodzić mają uroczystość doroczną, której zgiełk i najzdrowszych odurza.

Ogromnie się zrobiło gorąco. Lenora leży w łóżku i niemoże spać, a chwilami stęka. Stoję przy niej i odwilżam jej palące ręce. Na każdy hałas dochodzący nas z zewnątrz przez drzwi otwarte, aby wpuścić trochę świeżego powietrza, dreszcz mnie przechodzi. Słyszę jakiś ciężki chód na schodach, a potem w korytarzu na który wychodzą nasze drzwi i widzę Włocha z katarynką na plecach. Właśnie chciał obrócić korbę. Gdy Czerly wypada z swojego pokoju i wstrzymuje go groźnym gestem. Biedny muzyk zdziwiony rzekł: „Chciałem grać dla Signory."

. . . .

Upłynął miesiąc. Lenora jeszcze chodzi a raczej leży na sofie całkiem ubrana. Mówi a nawet śmieje

*) Patrz „Czas" Nr. 190.

Pani Ghika i kilka innych dam w rumuńskim stroju narodowym wręczyły Arcyksięciu bukiety. Książę przedstawił następnie swemu gościowi obecnych panów i damy, poczem Arcyksiążę odbył przegląd oddziału kalaraszów, którzy mieli eskortować powóz książęcy do pobliskiego klasztoru. Przed klasztorem ustawiona była kompania strzelców, która za przybyciem powozu zagrała hymn austryacki. Po krótkim spacerze do zamku, który książę buduje dla siebie w Sinaia, odbył się o 6½ obiad, na który oprócz towarzyszących Arcyksięciu pułkownika Grollera Mildensee i majora barona Kopala zaproszeni byli także minister finansów Sturdza, jenerał Tell, austryacki sekretarz legacyjny de Bosicio, jeneralny prokurotor Filitis, pp. Cantacuzeno, Dymitr Ghika i kilku innych. Nazajutrz o godz. 8 rano kazał książę wystąpić załogującej w Sinaia kompanii strzelców i wykonać przed Arcyksięciem niektóre ruchy według rumuńskiego systemu tyralierskiego. Także oddział kalaraszów został przedstawiony Arcyksięciu, który pragnął obznajomić się ze szczegółami wyekwipowania rumuńskich żołnierzy i okazywał najżywszy interes dla uzbrojenia, organizacyi itp. wojsk rumuńskich. O godz. 9 odjechał Arcyksiążę w towarzystwie księcia Karola, ministra Sturdzy i kilku innych panów napowrót do Kronstadtu. Na granicy rumuńskiej w Predealu pożegnał książę swego gościa, który kilkakrotnie z wielką serdecznością uściskał księcia, dziękując mu za sympatyczne przyjęcie i przyjemność, jaką sprawił mu krótki pobyt w górach rumuńskich".

— Już drugi niespełna miesiąc bo od 1 lipca b. r. obowiązuje w Austryi nowa ustawa kwaterunkowa, a bardzo jeszcze mało jest znaną powszechnie, chociaż najwięcej dotyka stosunków właścicieli i mieszkańców. Uważamy więc za stosowne podać ważniejsze z niej przepisy, mniej ważne zaś streszczając, gdyż zbyt to jest ustawa obszerna, aby ją można podać w całości. D. 1 lipca r. b. od którego ustawa ta obowiązuje, wydany i rozesłany został tekst jéj niemiecki autentyczny, a w kilka tygodni dopiero później tłumaczenie polskie, czeskie, słoweńskie itd. Tak dzieje się z każdą ustawą i dla tego przy tej sposobności zwracamy uwagę na tę niedogodność; zdaniem bowiem naszem tekst autentyczny i tłumaczenia urzędowe wydawane być powinny w dzienniku ustaw państwa równocześnie. Ustawy nie są tylko dla urzędów i dla urzędników, ale obchodzą głównie publiczność, która w krajach nie-niemieckich nie włada i nie jest obowiązaną władać językiem niemieckim. Usunięcie tej niewłaściwości, że urzędowe tłumaczenia wydawane bywają co najmniej w kilka tygodni po tekście autentycznym, byłoby uwzględnieniem potrzeby ludności.

Ustawa kwaterunkowa nosi nazwę: Ustawa z d. 11 czerwca 1879 (L. 93 D. p. p.) urządzająca dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych dostarczanie pomieszczeń i przynależności dla wojska stałego, marynarki wojennej i obrony krajowej w czasie pokoju. Wskutek jej zaprowadzenia uchylone zostały wszystkie dotychczasowe wyjątki i ulgi, jeśli w niej nie są wyraźnie potwierdzone. Ustawa ta nie narusza kontraktów, tyczących się dostarczenia pomieszczeń i przynależności dla wojska, zawartych przez Władze wojskowe, gminy, reprezentacye krajowe lub osoby prywatne a jeszcze obowiązujących; tylko te z przepisów w niej zawartych, które tyczą się wynagrodzenia, o ile okażą się korzystniejszemi dla dostarczycieli, stosowane będą także i do takich kontraktów. Zbyteczna może dodawać, że od 1 lipca r. b. utracił moc prawną przepis kwaterunkowy z d. 15 maja 1851 r. (L. 124 D. p. p.) równie jak wszelkie przepisy dodatkowe w tym względzie wydane.

Przechodzimy do przepisów samej ustawy, które podajemy według tłumaczenia urzędowego.

Ustawa kwaterunkowa.

Rozdział I.

Przepisy ogólne.

§ 1. Kwaterunek bywa:

1) pod względem czasu *a)* stały, lub *b)* chwilowy,

2) pod względem sposobu umieszczenia *a)* wspólny, lub *b)* rozdzielny.

§ 2. Kwaterunek jest stałym wtedy, gdy następuje na podstawie rozmieszczenia stałego pokojowego.

Kwaterunek chwilowy zachodzi podczas przemarszów, koncentracyj, ćwiczeń wojennych, wykomenderowań, w ogóle w skutku powodów przemijających i dopóki powody takie istnieją.

§ 3. Kwaterunek jest wspólny wtedy, gdy w jednym i tym samym budynku, nie licząc znajdujących się w nim mieszkań oficerskich, magazynów, odwachów i wszelkich innych przynależności, dane będzie pomieszczenie najmniej dla półkompanii piechoty lub strzelców, dla ćwierćszwadronu lub roty uzupełniającej jazdy, jeśli sama jedna jest rozmieszczona, dla półbateryi artyleryi polowej, dla półkompanii lub bateryi górskiej artyleryi fortecznej, dla półkompanii polowej lub rezerwowej inżynieryi i pionierów, dla półszwadronu korpusu pociągów, lub roty obrony krajowej (t. j. najmniej dla podziału taktycznego).

W razie przeciwnym kwaterunek jest rozdzielny.

Jeśli kwaterunek ma być wspólny, dostarczyć należy lokale osobne, nie przeznaczone zarazem do innych celów.

Gdy kwaterunek jest rozdzielny, umieszczać należy żołnierzy ile możności w pokojach lub izbach, od mieszkania osoby ponoszącej kwaterunek, oddzielonych, które według potrzeby należy oświetlać a w zimie opalać.

§ 4. Wyraz „wojsko" w ustawie niniejszej używany, obejmuje wojsko stałe, marynarkę wojenną i obronę krajową.

§ 5. Do kwaterunku wspólnego używać należy w następstwie kolejnem: *a)* koszar skarbowych, *b)* innych budynków rządowych wolnych i które komisya uzna za zdatne, *c)* koszar krajowych powiatowych, gminnych lub prywatnych, *d)* koszar dorywczych.

Za koszary uważany być ma taki budynek, który przeznaczony jest wyłącznie do kwaterowania wojska i odpowiada wymaganiom pod względem pomieszczalności i wszelkich innych własności, określić się mających drogą rozporządzenia.

Koszary zaś dorywcze są lokale, użyć się dające do wspólnego kwaterunku a znajdujące się w budynkach nie wyłącznie przeznaczonych do kwaterowania wojska, tudzież te, które pod względem pomieszczalności lub jakości lokalów nie czynią w zupełności zadosyć temu, czego się wymaga od koszar.

Przepisy, tyczące się koszar i koszar dorywczych, odnoszą się także do domów wczasu i szpitali wojskowych, które, jeżeli na ten cel dostarczone będą budynki osobne i wszelkim innym wymaganiom zadość czyniące, będą miały znaczenie koszar, w przeciwnym zaś razie koszar dorywczych.

Czy budynek ma być uważany za koszary, czy za koszary dorywcze, o tem orzekać będą w porozumieniu z sobą Ministrowie interesowani, na podstawie wywodu komisyi mięszanej.

Kwaterunek rozdzielny wtedy tylko zarządzony być może, gdy wspólny jest niemożebny. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 sierpnia.

Do koła Sukiennic rozpoczęto już nowe brukowanie. Wkrótce Sukiennice będą odsłonięte i przyjdzie do zburzenia szpecącego Rynek budynku, w którym się mieści odwach.

— W niedzielę d. 24 b. m. odbędą się w kościele Św. Katarzyny o godzinie 10 rano prymicye X. Tomasza Rymarczyka, nowo wyświęconego kapłana Zgromadzenia XX. Agustyanów.

— Z powodu doniesienia naszego o zgonie Pawła Burzyńskiego kancelisty sądu pow. w Wieliczce, otrzymujemy wyjaśnienie, że ze względu na towarzyszące temuż zgonowi okoliczności wiadomość ta jest niedokładną. U Pawła Burzyńskiego już od stycznia b. r. okazywały się objawy rozstroju umysłowego, które wzmagały się w ostatnich czasach coraz bardziej. W silniejszym więc napadzie rozstroju umysłowego, mógł zażyć nieboszczyk truciznę. Stan ten zmarłego potwierdził fizyk powiatowy w Wieliczce, w skutek czego pogrzeb odbył się w poniedziałek, według obrządków kościoła Rzymsko-katolickiego.

— Do Rady powiatowej Grodeckiej wybrany został p. Bogusław Filipowski, właściciel dóbr.

— W Pilźnie odebrał sobie życie d. 20 b. m. w napadzie obłędu Książkiewicz, nauczyciel wiejski z Łąk, przez poderznięcie gardła i zostawił wdowę i kilkoro dzieci.

— W pierwszych dniach sierpnia puszczono w obieg na targach wiejskich pod Stanisławowem 39 fałszywych jednoreńskowych biletów. Żandarmerya ujęła pięciu żydów, od których te bilety wyszły, a jeden z nich podarł i spalił 20 takich papierków, po których ślady zostały. Główny sprawca Abraham Kleiner, handlarz skór, umknął. Banknoty te niemają znaków wodnych, ciemniej są odbite, dobijane znaki seryj niewyraźne i krzywo umieszczone.

— **Milówka** 19 sierpnia.

W okolicy tutejszej odegrał się w tych dniach dramat rodzinny, któremu podobnego trudno znaleźć w kronikach sądów karnych, a jeszcze trudniej wśród ludu wiejskiego, nawet między góralami. Wojciech Mika, zaledwie lat 23 liczący, ożenił się przed kilku miesiącami i zamieszkał razem z żoną Anną i matką swoją Reginą Mikową, która z niewytłumaczonego powodu, ale rzecby można ze zwyczaju, jaki najczęściej między ludem panuje, nienawidziła swej synowej, i posunęła tę nienawiść tak daleko, że zaczęła namawiać syna, aby żonę swoją zamordował, „bo i tak mu za to nic nie będzie, gdyż wolno mężowi zabić żonę, jeśli mu się ona nie podoba". Takie nauki i ustawiczne podszepty matki doprowadziły do tego, że Wojciech Mika, który z początku stanowczo się wszystkiemu opierał, zaczął żonę nienawidzić i wreszcie oswajać się z myślą zabicia jej. Matka widząc jednak, że syn się ociąga, że nie szuka sposobności pozbycia się żony, namawia go znowu, aby poszli we troje na kradzież siana do sąsiedniej wsi, a jak będą powracać przez kładkę nad wezbranym potokiem, aby żonę strącił do niego. Tak się też stało, jak Regina obmyśliła „dla dobra swego syna". Anna Mika idąc z powrotem niosła na plecach brzemię skradzionego siana około 25 funtów ważące, za nią szedł mąż, na końcu matka. Na kładce prowadzącej przez potok Roztoka odegrał się teraz straszny dramat. Mąż na dany znak przez matkę rzuca się na żonę, chwyta ją pod gardło i pomimo z początku oporu, a później prośby i błagania o życie — zrzuca w potok i spokojnie odchodzi do domu. Matka jednak pozostała i przypatrywała się walce Anny ze śmiercią; po chwili Anna pomimo ciężaru, który jej zawadzał, zdołała się zbliżyć ku brzegowi i już, już bliżką była ratunku, gdy Regina doprowadzona do wściekłości widokiem wyślizgającej się z rąk ofiary, spuszcza się powoli do wody, przewraca osłabioną Annę, a przydusiwszy ją sianem tak długo pod wodą trzyma, dopóki nie ustało ostatnie szamotanie się biednej ofiary, dopóki nie przycichły ostatnie drgania, — a wtedy przekonawszy się, że Anna nie żyje, odeszła równie spokojnie jak jej syn do domu i położyła się spać. Nagłe zniknięcie Anny obudziło jednak podejrzenie we wsi, a gdy za kilka dni wyłowiono trupa z przywiązanem sianem, zaczęto głośno mówić, że Anna Mikowa nie przez nieostrożność utonęła, lecz została zamordowaną przez Reginę. Uwięziono więc tę ostatnią, uwięziono także jej syna, który szczerze i otwarcie przyznał się do wszystkiego, a matkę o tyle do współwiny pociągnął, iż nie tail, że go do zbrodni namówiła i wszystko do jej spełnienia obmyśliła.

— W Warszawie umarł d. 16 b. m Feliks Szober, artysta dramatyczny, pisarz kilku krotochwil i operetek, licząc lat 34.

— O półtorej mili od Warszawy pod Raszynem zamordowano w poniedziałek w nocy starozakonnego handlarza zboża z Grojca wraz z 18-letnim synem. Handlarz ten sprzedawszy w Warszawie owies, wracał z pełnym pugilaresem, o czem zapewne złoczyńcy wiedzieli, ponieważ zamiast obedrzeć tylko jadących, zabito ich, przeto prawdopodobnie złoczyńcy byli znani handlarzowi.

— Na Helgolandzie odbyły się d. 17 b. m. zaślubiny księcia Henryka XX Reuss młodszej linii z Klotyldą Loisset, słynną z swoich popisów konnych w cyrku. Jest to najmłodszy z trzech braci ubocznej linii hrabskiej Reuss, liczy lat 27; żaden z trzech braci nie jest żonaty.

— Zabawna scena zaszła temi dniami w Krems. Sensal giełdowy Weininger, brat znanego antykwarza, który odsiaduje karę ciężkiego więzienia za wykradzenie prawdziwych dzieł sztuki a podsunięcie podrobionych, pozbył się w ten sposób swoich wierzycieli, że wszystko co miał, przekazał żonie jako głównej posagowej wierzycielce swojej. Dowiedział się jeden kupiec, któremu Weininger dłużnym jest kilkaset złotych, że tenże bawi z żoną w Krems. Pojechał więc tam, wyrobił sobie egzekucyę na miejscu i z egzekutorem wszedł na dworzec kolei, kiedy Weininger miał odjeżdżać. Ten poznawszy o co idzie, wskoczył do wagonu, za nim jego żona i nie dał się wyciągnąć, tak, że tuż przed odjazdem pociągu, zaledwie zdołano go przemocą wyprowadzić z wagonu. Konduktor gwizdnął, pociąg uwiózł panią Weiningerową a jego zostawił na peronie w rękach egzekutora. Ale pokazało się, że podczas krzyków i szamotania się, Weininger zdołał oddać żonie pugilares z pieniędzmi, zegarek, pierścionki i paleto; wierzyciel niemiał co egzekwować i poniesie jeszcze koszta egzekucyi.

— Bank paryski wespół z Philippartem nabył „Grand hôtel" w Paryżu za 36,680,000 franków.

— Generał Mac Donald, który brał udział w bitwie pod Waterloo, umarł niedawno w Cleveland, przeżywszy lat 100, miesięcy 6 i dni 22. Zmarły był rodem z Aberdean w Szkocyi i przeznaczony przez rodziców do stanu duchownego, który jednak nie odpowiadał jego powołaniu. W r. 1803 wstąpił Mac Donald do marynarki wojennej, a w pięć lat później przeniósł się do armii lądowej, walczył w Hiszpanii, w r. 1812 wysłany do Kanady brał udział w bitwie przeciw Amerykanom pod Queenstown, a w r. 1813 w bitwach pod Quatre-Bras i Waterloo. W ostatniej był ranny. W r. 1813 wystąpił z wojska i przesiedlił się do Kanady, gdzie zrazu był farmerem, a następnie wydawcą dziennika. Później przesiedlił się znowu z rodziną do Cleveland, gdzie mieszkał aż do śmierci.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Antoniego Dąbrowskiego, za kradzież na robocie blachy, drzwiczek do pieca i innych przedmiotów, oraz Szczepana Idzika za uczestnictwo w tej w tej kradzieży; Ludwika Schneidera za sprzeniewierzenie odzieży i zbiegnięcie z nauki. Za pijaństwo trzy osoby.

Teatr Letni. W sobotę dnia 23 sierpnia: Na dochód Józefa Szymańskiego komedya w aktach (z rosyjskiego) przez N. Gogola, tłumaczona przez Jana Chełmikowskiego: *Rewizor petersburski.*— Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 21 sierp. pogoda zupełna. Ciepło od + 10·7 doszło do + 26·7 C. Barometr prawie bez ruchu. Stan jego d. 22 sierpnia o g. 7ej rano 745·0 millim.; równoczesna ciepłota powietrza + 15·4 C. Wiatr wschodni, pogoda.

— W sobotę d. 23 sierpnia: Ś. Filipa Benicyusza.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 16 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Dwie wycieczki misyjne w Bułgaryi; Wielka księga, powieść Sewera; Stanisław Hozyusz; Listy z Wiednia i z Rzymu; Ze świata katolickiego; Notatki literacko-bibliograficzne; Nekrologia; Hr. Włodzimierz Czacki; Kronika.

— Nr. 16 *Inżynieryi i Budownictwa*, pisma wychodzącego w Warszawie, zawiera: Kanał Panamski, p. W. Czarlińskiego; O niwelacyi barometrycznej, p. A. Drewnowskiego; Rury żelazne wykładane szkłem do wodociągów; Odfosforowywanie w procesie Bessemera i Siemens-Martina; Skala estetyczna budown. greckiego i rzymskiego, p. J. Świecianowskiego; Dom przy ul. Małoryczerskiej w Poznaniu; Nowy system motoru hydraulicznego; Sprawa tramwayów warszawskich; Ruch konstrukcyjny; Bibliografia; Drobne przepisy przemysłowe i gospodarskie; Ceny metalów na targu londyńskim; W odcinku: Wycieczka do okręgu górniczego w Chinach, z angiel. (dok.); Kocioł parowy i jego obsługa, p. Al. Bobrownickiego (c. d.). Ryciny i figury w tekście; dwie osobne plansze.

Sprawy szkolne.

Jeszcze w sprawie narady gimnazyalnej we Lwowie.

II.

(Dokończenie).

Podręcznik jednak takim tylko wtenczas być może, gdy na mocy wszechstronnie obmyślanego planu został dokonany. Plan przeto musi wyjść z góry — a pierwszem niemal zadaniem reformatorów gimnazyów powinno być po ustaleniu zasadniczem zajęcie się zredagowaniem planu szkolnych książek. Oni jedynie mogą harmonijność i dokładność nauki za pomocą podręczników sprowadzić, czyli wyrażając się filozoficznie w rozmaitości ustalić jedność. Jakikolwiek kształt zostanie nadany gimnazyom zawsze w nich będzie młodzież kształcona za pomocą rozmaitych przedmiotów. Więc wchodzi w rachubę młodzież od lat 10 do 18 (bo wyjątki nie mogą być uwzględnione), dalej czynnik umysłowego rozwoju, wreszcie czas fizyczny. Z trzech danych zawsze dodatny można otrzymać rezultat. Należy więc ustalając plan dla szkolnych książek, te trzy czynniki wziąć sumiennie w rachunek i nie unosić się wcale zanadto wygórowanemi żądaniami, gdyż po ideały sięgają jednostki, a ogół do pewnego tylko musi się wznieść poziomu, którego jeżeli nie dosięgnie, zostaje za swoim wiekiem i staje się nieużytecznym. Podnieść ogół do tego poziomu koniecznego, jest zadaniem naukowych zakładów, a reszta zostawia się istocie mającej się w życiu rozwijać albo cofać do woli, bo każdy stawszy się panem siebie, także za siebie odpowiadać winien. Przeto jest każdy młodzieniec po ukończeniu gimnazyum obowiązany tyle wynieść, ażeby miał drogę otwartą do dalszego kształcenia się; podręczniki mają więc potrzebną ilość pozytywnych wiadomości w sobie mieścić, które uczeń koniecznie sobie przyswoić musi, zanim gimnazyum opuści. Zatem powinni mężowie, których zadaniem jest kierować wychowaniem publicznem, dla każdego przedmiotu uwzględniając wyżej podane warunki, obmyśleć plan, któryby z jednej strony wyczerpnął w przeciągu ośmiu lat nauki gimnazyalnej przedmiot a z drugiej strony łączność przedmiotów między sobą zachował. Tak szłaby nauka harmonijnie a jeden przedmiot nie cierpiałby na koszt drugiego. Nie byłoby anormalnego stosunku, jaki dzisiaj istnieje, że w jednej klasie tylko historyi, w innej tylko grece i t. d. uczniowie prawie wyłącznie niepowrotny czas poświęcają i z rozmaitych zakładów nierównie pouczeni wychodzą. Każdy nauczyciel powinien być zniewolony do trzymania się podręcznika a ustałyby exkursye pochłaniające drogi czas i więcej bałamucące aniżeli rozwijające umysł. Szkoła nie jest miejscem do popisywania się nauczyciela, co niestety się dzieje z ujmą jego osobistą, bo każe sądzić ślepym o barwach. Najwyższem i prawdziwie do celu prowadzącem zadaniem nauczyciela byłoby wyjaśnienie i exekwowanie tego, co podręcznik zawiera. W wyjaśnianiu i przyswajaniu materyału cały spryt i osobista tęgość nauczycielska okazałaby się, a oraz oryginalność (jeżeli komu na niej zależy), bo metoda byłaby wskazana samym podręcznikiem. W taki sposób zyskałby uczeń i nauczyciel na czasie, bo pierwszy nie potrzebowałby spisywać dyktatów i robić w domu wyciągów lub przepisywać i litografować, a nauczyciel nie potrzebowałby suszyć głowy nad wyszukaniem metody i harmonijności dla swojego przedmiotu, zatem miałby chwilę swobodną do pracy nad sobą, bez jakiej staje się w oczach własnych prostym wyrobnikiem a nie człowiekiem nauki.

Dalszym a nieoszacowanym zyskiem metodycznie ułożonych podręczników byłaby okoliczność, że konieczna zmiana nauczyciela (lub przejście z jednego zakładu do drugiego) nie pociągnęłaby żadnej stagnacyi, bo gdzie jeden przestał, drugi równym krokiem poszedłby dalej i nie usłyszałby, że tego nie brano, tamto kazano inaczej rozumieć i t. d. — pole do wybiegów a nawet kłamstw byłoby zupełnie zamknięte.

Dotychczas na to nie zwracano uwagi, jeno żądano bez końca, chociażby niemożebnych rzeczy, a czując wreszcie w duszy, że się żądało bezpodstawnie (tylko ten może żądać co dał), zadawalano się bardzo problematycznemi rezultatami tak u góry względem nauczycieli, jak też względem uczniów u dołu. Wszystko kończyło się pięknym frazesem t. z. pedagogicznym a rzeczy szły dalej swojem nieporządkiem.

Ażeby zapobiedz niestety prawdziwym niedogodnościom poddaję pod sąd mężów światłych i zajmujących się szczerze wychowaniem następujący wniosek: Władza organizacyjna, ustaliwszy

---

się czasem. Zażądała aby Scrope przyszedł. Odszukałam go, lecz zanim wszedł, mówi szybko:

— Powiedz mi pani jaką mam twarz przybrać? Zapytuję go prawie ze śmiechem czy przypadkiem nie brał lekcyi od Sylwii? lecz odpowiada mi z niecierpliwością: — Pani wiesz co chcę powiedzieć. Czy mam minę uradowaną, spokojną? Oczy jej są tak przenikliwe, że trudno mi będzie oszukać ją. Powiedz mi pani jak twarz moja może kłamać, jeżeli spróbuję wydawać się spokojnym. Mamże powód niepokoić się więcej, niż się niepokoję? Powiedz mi pani!

— Jest bardzo źle — rzekłam smutnie. Potem po krótkiej pauzie: Biedny młodzieńcze! dodałam, nie łudźmy się zwodniczą nadzieją. To początek końca. Tak mi doktór powiedział.

VIII.

Opowiadanie.

— Zdajesz się pani być o wiele lepiej!

Powtarzał sobie ten frazes nadając mu intonacyą radosnego zdziwienia, lecz wypowiadając go niezdołał utrzymać się w przybranej roli.

Po co kłamać? rzekła z mdłym uśmiechem i patrząc nań z współczuciem. Dość mnie już kiedyś okłamałeś, lecz nie sądzę, aby ci to za złe brano na tamtym świecie... tylko dla zbawienia twego nie kłam już więcej.

— Mówiłem com myślał, odpowiedział szybko, lecz miesza się widząc jej wielkie oczy wpatrzone w niego.

— Przestałam już teraz płakać nad sobą, rzekła z lekkim uśmiechem. Miałam na to dość czasu w ciągu tych długich nocy bez końca. Więcej się martwiłam sama, niż mnie kiedykolwiek martwili inni... lecz zaczynam przywykać. Nie chcę się więcej oburzać i płakać. Nacoby mi się to przydało?

Gdzież się podział ów śmiech wymuszony, jaki usiłował nadać swojej fizyonomii? Czerly pochwycił ją za bladą jak śnieg rękę, którą mu pozostawiła obojętnie nie wiedząc prawie, czy ją trzyma lub nie. Opiera na niej policzek, aby lepiej ukryć twarz swoją.

— „Bogowie zabili mnie dla swej igraszki, jak okrutne dzieci zabijają muchy dla zabawy", rzekła powtarzając te słowa króla Leara.

— Nie powinnaś mówić... powiedziała mi to Dżemima.

— Cóż to pomoże! odpowiedziała. Milczenie mnie nie wyleczy. Czy sądzisz, że gdybym miała jakąkolwiek nadzieję, nie starałabym się ust nawet nie otworzyć? Lecz na co pielęgnować tę iskierkę życia jak dopalającą się świecę, aby trwała minutę dłużej.

Przez kilka chwil milczeli oboje.

— Płaczesz? rzekła odzyskując nieco dawnej swej swawoli, który tak przykry stanowi kontrast z jej głosem zmienionym i prawie gasnącym. — Jak ja nie lubię widzieć płaczącego mężczyznę. To nienaturalne i niegodne jego.

— Śmiej się ze mnie ile chcesz, rzekł połykając łzy. Wiem o tem, że lubisz zawsze żartować.

— Znowu mnie burczysz? rzekła żaląc się: — Prędzej czy później nastąpić to musi.

— Nie mów tego — rzekł i schylił się, aby rękę jej do ust przycisnąć.

— Nie miej miny tak smutnej! — I patrzy weń, jakby niezadowolona. Zasmucasz mnie jeszcze bardziej. Starałam się wmówić w siebie, że to co wszystkich spotyka, nie może być tak wielkiem nieszczęściem... Lecz ty!.. twarz twoja... odbiera mi odwagę.

— Będę usiłował poprawić się, rzekł pokornie i czule.

— Zresztą nie będzie to tak wielki wypadek, rzekła z gorzkim uśmiechem. Sama tylko tem się martwić mogę, a może i ty także. Dżemima sądzi, że ją to bardzo zasmuci, ale przewidzieć łatwo, że z tego nie umrze. Będzie żyć długie lata, aby powtarzać: „biedna Lenora!"

Ani jednem słowem nie śmie na to odpowiedzieć.

— Jaki ty jesteś silny! mówiła dalej, śledząc wzrokiem zazdrości całą jego postać. Jeżeli nie będziesz popełniał szaleństw, jakże długi czeka cię jeszcze wiek czynu, wszelakich rozkoszy i przyjemności życia. Mój Boże! i dla czegoś ty taki szczęśliwy? Dla czego masz jeszcze używać życia przez lat tyle, a ja!..

— Moja najdroższa! odpowiedział jej z bolesnem uczuciem, czy mniemasz, że w tej chwili tak jestem dumnym, i szczęśliwym z mojej siły?

— Tak!.. jesteś — odpowiedziała... i słusznie. Mając zdrowie, ma się wszystko. Można pokonać wszelkie zmartwienia... ale to!..

Uczynił głową znak przeczący.

Kilkakrotnie przerywał jej już atak kaszlu, lecz postanowiła mówić dalej.

— Za lat pięćdziesiąt będziesz jeszcze na świecie, otoczony dziećmi i wnukami.

— Nigdy! odpowiedział, wstając nagle. Nigdy nie będę miał dzieci. Jeżeli mnie opuścisz Lenoro! nie ożenię się nigdy...

— A... ba! rzekła powątpiewając. Za lat pięć od dnia dzisiejszego będziesz poważnym ojcem rodziny... za trzy... za dwa lata może. A gdy mówić będziesz o swoich zwycięstwach, będziesz musiał szukać w pamięci koloru moich oczów i odgadywać, który z zwojów włosów wyschłych i wyblakłych, jakie znajdziesz w swoim pugilaresie, należał niegdyś do mnie.

— Przynajmniej pozostałaś sobie wierną — zawołał głosem drżącym i z twarzą, na której gorzka malowała się boleść. Starałaś się w całem swem życiu robić przykrość drugim. Nie zmieniłaś się pod tym względem. Masz jeszcze dosyć siły, aby złamać serce.

— I czemuż nie? odpowiedziała — wszakże złamano moje! Aż do chwili, w której byłyśmy w Dinan, nie sprzeciwiano mi się nigdy... mówiłam, że pierwsze sprzeciwienie się będzie moją śmiercią. Mówiłam to Pawłowi od pierwszej chwili... a nie byłam wtedy pewną tego, ale się stało prawdą.

— O nie jeszcze! nie jeszcze! zawołał namiętnie.

— Ja nie umieram z miłości — rzekła podnosząc głowę i mówiąc z większą energią, niż dotąd. Nie wierz temu i nie pozwalaj, aby to mówiono. To dzieje się tylko w romansach, lecz dla tego, że już wtedy silnie byłam zaatakowaną, jestem teraz tak chorą. Inaczej byłabym mogła zmienić się, zwiędnąć przed czasem, lecz byłabym żyła.

— Żyj więc! zawołał rzucając się na kolana i patrząc na nią oczyma pełnemi ognia. Nie masz powodu nie żyć... i to przez długie jeszcze lata. Klimat ten jest za ostry dla ciebie. Jak tylko będziesz się mieć lepiej, pozwól, abym cię powiózł pod łagodniejsze niebo... do Włoch... na południe Francyi. Pozwól się powieść Lenoro! jako żonę moją.

— Twoją żonę? rzekła z smutnym uśmiechem a jednak nieco wzruszona. Sądziłam, żem już dawno słyszała koniec tej strasznej historyi.

— Nie — odpowiedział przejęty namiętnością, dopóki będę przy tobie, nie usłyszysz jej końca.

— Jakto?.. chciałbyś mnie zaślubić... rzekła wytężając nań swe wielkie zamyślone oczy. Tak, wiem, że co mówisz jest prawdą, lecz pragniesz tego chyba jako pokuty. Żona ciągle chora, męczy. Są przyjemniejsze zajęcia dla młodego i pięknego mężczyzny, niż nosić poduszki i flaszeczki z lekarstwem.

— Gusta są rozmaite, rzekł uśmiechając się. Toby mi robiło przyjemność.

— Można mnie jeszcze lubić, jak się lubi istotę nieszczęśliwą, mając dobre serce, odpowiedziała, lecz ja inaczej pojmuję miłość.

— I ja ją pojmuję tak jak ty, i tak cię też kocham, odpowiedział krótko.

— Po co mnie wystawiać na próbę? rzekła z niecierpliwością, odgarniając nerwowo gęste swe włosy ze skroni. Mówimy o tem jak gdybym miała żyć, a ja żyć nie będę.

— O milcz, na Boga! rzekł z głęboką boleścią. Potem następuje chwila milczenia i znów zaczął głosem przerywanym i zmienioną twarzą: Lenoro! nawet gdyby tak być miało, gdyby Bóg chciał nas koniecznie rozłączyć, mogłabyś... choćby na krótko, po tak przykrem oczekiwaniu... mogłabyś być moją, należeć do mnie... nosić moje nazwisko.

— Jeżeli mam umrzeć, odpowiedziała z boleścią — cóż mi zależy na tem, jakie nazwisko będzie na moim grobie wyryte. Czyż przez to spokojniej będę spoczywać, gdy będziesz po mnie nosił krepę i wielką żałobę?

— Nie mów! powtórzył cicho.

— Jest przeciw interesowi twemu pragnąć żebym wyzdrowiała... Podobasz mi się... póki jestem w tym stanie... lubię gdy świeża twoja ręka dotyka mojej... lubię dawać ci polecenia... jesteś tak punktualnym... lubię, gdy piękna twoja postać ukazuje się we drzwiach. Gdyby cię tu nie było, brakowałoby mi kogoś, coby płakał nademną. Lecz zdaje mi się, że gdybym wyzdrowiała, byłabym znowu taką, jak byłam wtedy, gdyśmy byli zaręczeni z sobą. Nie miej miny tak nieszczęśliwej... pewnem jest, że moje uczucie dla ciebie nie będzie nigdy wystawione na podobną próbę... Tylko nie mów mi już więcej, abym poszła za ciebie. Kocham cię jak dziecko kocha swoją ochmistrzynię, ale nie jak żona męża.

Biedny Scrope! ostatnie jego marzenie zniknęło. Temi zimno-przyjacielskiemi słowy zamieniła ona w gruzy idealny gmach jego nadziei.

— Prawda! rzekł po długiem milczeniu — myślałem tylko o sobie!

Słychać wesoły ruch mieszkańców hotelu, biegających po schodach, przygotowując się do jakiejś przyjemnej wycieczki. Silne, szczęśliwe głosy zwołują się i odpowiadają sobie. Lenora leży z zamkniętemi oczami ubezsilniona długą rozmową, a jednak znów ją wszczyna.

— Ileż mi czasu przeznaczają jeszcze? Jeżeli rzeczywiście jesteś przyjacielem moim, powiesz mi prawdę... Nie?.. dobrze więc... pozostanę w niewiadomości... Zanim mnie opuścisz, dodała po chwili, mam jeszcze prosić cię o jedną łaskę; to ci sprawi przykrość... ale nie jest niespodziewanem... nieprawdaż? Dreszcz cię na to przejdzie, jak się tu już stało parę razy dzisiaj, a jednak powiedzieć muszę!

— Cóż mi masz powiedzieć? zapytał pomieszany.

— Gdy... wszystko się już skończy — mówi zwolna, ale spokojnie, nie pozwól, aby mnie przewieziono do Anglii. Pragnę spoczywać tu... Na tym małym cmentarzu na górze, gdzieśmy pewnego dnia wieczorem siedzieli oboje. Wszak słuchasz mnie... przyrzekasz mi to?

— Tak jest!.. rzekł drżącym głosem.

— Jak tam było pięknie! mówiła z zamkniętemi oczyma i uśmiechając się jakby w marzeniu — widzę te wielkie jodły wyciągające swe ostre gałęzie ku blado błękitnemu niebu! Teraz, gdy mam opuścić ten świat, chciałabym, aby mniej był ładnym... może nie tak trudno byłoby go opuszczać. O mój Boże! — w tem otwiera oczy i składa ręce z wyrazem śmiertelnego smutku. Ja tak kocham świat! Inni w nim widzą nie jedno złe — ja tego nie widzę. Kocham go... tak go kocham... dla czegóż więc nie mogę dłużej na nim pozostać?

. . . .

— Pochowajcie mnie przy owym murze na zachód; pod murawą pełną niezapominajek i różowych bluszczów.

(*Dokończenie nastąpi*).

nową formę gimnazyów, postara się o wydanie dokładnego planu dla podręczników szkolnych, mających odpowiadać wyżej wspomnianym warunkom i poruczy wykonanie w drodze konkursowej. Nagrodą będzie zaprowadzenie zupełnie wymogom odpowiadającego dzieła w gimnazyach.

Skoro raz plan szczegółowy opierający się na rzeczywistych potrzebach zostanie ułożony, będzie rzeczą władzy organizacyjnej postarać się o komitet redakcyjno-krytyczny. Zkąd wziąść komitet? trudno bowiem zwalać na mężów zajmujących się organizacyą także krytykę drobiazgową; oni rozstrzygają opierając się o doświadczenie i rzeczowość poglądów w ostatniej instancyi. Otóż zdaje mi się, że o komitet nie tak trudno, jakby na pierwszy rzut oka sądzić można. Rada krajowa ma pod ręką blizko 400 zupełnie ukwalifikowanych nauczycieli, resp. profesorów czynnych w gimnazyach. Są to ludzie fachowo wykształceni i stykają się codziennie z rzeczywistością, więc można znaleść między nimi kilku dla każdego przedmiotu, którzyby się oceną i redakcyą odnośnego podręcznika zajęli i na ich zdaniu możnaby bardziej polegać, aniżeli na zdaniu chociażby najuczeńszych teoretyków. Przypuśćmy, że byłoby po trzech dla każdego przedmiotu. Każdy będąc w innym zakładzie, oceniałby rękopis bezwzględnie i zdałby z niego sprawę motywując każdy punkt. Ostatnia instancya miałaby przeto obfity materyał szczegółowy i mogłaby stanowczo rękopis odrzucić albo przyjąć. Koszta, któreby stąd powstały, bo trudno kogoś obowiązywać do pracy bez wynagrodzenia, nie byłyby tak wielkie, ażeby na ich pokrycie chociaż przy tak opłakanych stosunkach finansowych, nie można wydobyć funduszu; zresztą możnaby w razie przyjęcia i zaprowadzenia podręcznika szukać u autora lub jego nakładcy regresu za poniesione koszta.

Jak dzisiaj rzeczy stoją, Rada krajowa przyjmuje tylko druki, co jest zupełnie błędnem. Każdy druk wymaga znacznego nakładu, więc tylko zamożny lub spekulant może sobie pozwolić tak niewinnej zabawki, jak wydrukowania książki. Zupełnie inaczej stałaby sprawa, skoro oceniałoby rękopisy. Nasamprzód byłby wybór nieskończenie większy, następnie możnaby zawczasu poczynić uwagi, które w drukowanem dziele nie do zmienienia, wreszcie usunięto by wszelką pasożytność z literatury szkolnej, która dla braku surowej krytyki rozwielmożniała się pocztyna. Wreszcie sama ludzkość nie pozwala narażać na straty albo fałszywy apetyt mających dobrą chęć ale nie posiadających na tyle rutyny autorskiej, ażeby dobry albo przynajmniej znośny ułożyć mogli podręcznik.

Zdaje mi się, że drogą wskazaną możnaby dojść do dobrych podręczników, a oraz otworzyć pole dla pracy i chwalebnej ambicyi.

Dr *K. Petelenz.*

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 10 sierpnia do 16 sierpnia włącznie.

Razem umarło osób 28; mężczyzn 14 i kobiet 14, w obwodach osób 17, w szpitalach 11. Do 1 roku życia zmarło osób 6, od 5 roku osób 6, od 20 roku 3, do 30 roku 4, do 40 roku 3, do 60 roku 3, do 80 roku 3.

Z chorób zakaźnych zmarły 2 osoby. Z ospy: Marya Królikiewiczowa, córka kapitana, lat 2 1/2; nieszczepiona. Z zimnicy: Chaja Diuntuchówna, córka kupca, lat 3. Z innych chorób zmarło osób 26. Z zapalenia opon mózgowych: Izaak Seifmann, b. restaurator, lat 46; Konstanty Kawski, farmaceuta, lat 32. Z zapalenia opłucny: Wincenty Hojka, wyrobnik, lat 52. Z zapalenia płuc: Franciszek Wódka, wyrobnik, lat 18, Anna Banasiowa, wyrobnica, lat 67. Z suchot płuc: Władysław Nowak, siodlarz, lat 15; Ludwina Fitkowska, felicyanka, lat 23; Kunegunda Kołodziejczykowa, wyrobnica, lat 30; Wiktor Wykowski, muzykant, lat 51; Piotr Żurecki, ubogi, lat 70. Z rozedmy płuc: Marya Lorenzowa, wyrobnica, lat 70. Z obrzęku płuc: Dawid Mazurkiewicz, dozorca fabr. cygar, lat 33. Z zapalenia kiszek: Albert Luttenberg, seminarzysta, lat 22. Ze zwężenia jelit: Leontyna Smochowska, przy rodzinie, lat 16. Z zapalenia nérek: Marya Sadłowa, wyrobnica, lat 30. Z raka: Franciszka Ringowa, wyrobnica, lat 36. Dzieci do lat 5 umarło: z puchliny mózgu 1, z zapalenia naczyń 1, z zapalenia płuc 3, z zapalenia kiszek 4, z zapalenia nérek 1.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22go sierpnia.

Dowóz zboża na przedaż na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo kilkaset korcy, daleko więcej na odstawę. Nowe żyto w niewielkiej sprzedano ilości po 38 złp., stare płacono taniej. Dowiezione produkta w niedługim czasie przez krakowskich kupców zbożowych rozkupione zostały.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48 do 55— złp.; żyto na 227 f. od złp. 31 do 36— złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 26·— do 32— złp.; — owies na 138 f. od złp. 17·— do 19·— złp.; jagły na 250 f. od złp. 48 do 53 złp. proso na 250 f. od złp. — do — złp.

Pomimo niewielkiej liczby przybyłych kupców z Prus, targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć ożywiony, ceny były stałe, a chęć kupna dosyć ożywiona, po większej części na miejscowe potrzeby, lubo i na wywóz do Prus zakupowano. Pszenica utrzymała się przy cenie z przeszłego targu, owies i żyto cokolwiek zwolniały, jęczmień płacono wyżej, na rzepak nie było pokupu, przez co spadł w cenie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50 do 11·15 złr.; czerwoną od 9·80 do 11·40 złr.; białą od złr. 10· do 11·50 złr.; żyto piękne od złr. 7·10 do 7·50 złr., poślednie od 6·80 do 7·— złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·50 złr.; na paszę od 6·40 do 7·— złr.; owies od 6·80 do 7·15 złr; groch od 6·75 do 7·75 złr.; fasolę od 9·— do 10·— złr.; jagły od 9 do 10·50 złr.; tatarkę od ·— do— złr.; proso od 6·— do 6·50 złr.; rzepak od 10 do 11·— złr.

Wiedeń 21 sierpnia.

∧ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niewielkim popycie cena pozostała bez zmiany 31 złr. Peszt, 19 sierpnia: —·———·— złr. — Wrocław, 20 sierpnia: w miejscu 53·— mrk. żądano — na sierpień 52·50 mrk. płacono.— ——·— Szczecin. 20 sierpnia: w miejscu 55·— mrk., na sierpień 53·70 mrk., na sierpień-wrzesień 53·70 mrk., na wrzesień-paździer. 53·— mrk. — Berlin, 20 sierpnia: w miejscu 55·80 mrk., na sierpień-wrzesień 54·20 mrk., na wrzesień-październik 53·60 mrk., na kwiecień-maj 52·90 mrk. — Paryż, 20 sierpnia: na ten miesiąc 60·— frank., na wrzesień 59·75 frank., na wrzesień-grudzień 59·75 frnk., na stycz.-kwiec. 59·— frnk.

Nafta. Wiedeń 21 sierpnia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·— złr. — Tryest, 20 sierpnia za 100 kilo bez cła 10·50 złr. — Brema, 20 sierpnia: za 100 kilo 6·70 mrk. — Hamburg, 20 sierpnia: w miejscu 6·40 mrk., na sierp. 6·55 mrk., na wrzes.-grud. 6·90 mrk. — Antwerpia, 20 sierpnia: za 100 kilo 16·75— frk. — Nowy York, 20 sierpnia: za galonę (=2 1/2 kilo) 6 3/4 ct. pap., w Filadelfii 6 1/4 ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 sierpnia.

HOTEL SASKI. Zbigniew Horodyski z Wcisakirchen; K. Pietruski z Rudy; H. Morawska z Szołdrów; B. Włodek z Galicyi; K. Kwiatkowski z Stanisławowa; K. Henn z Hamburga; Z. Kisielnicki, B. Sonnenbergowa z Zielonego; A. Ostrowski z Leszna; L. Buszkowski, A. Preuss, W. Mieszkowski z Warszawy; K. Schrisek z Wiednia; Marya Orsetti z Warszawy; Fr. Popiel, J. Jachna z Galicyi; hr. J. Szembek z Wołynia, J. Pruszyński z Pomorzan.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 sierpnia. *Provinzial Correspondenz* w artykule pod napisem: „Stanowisko stronnictw wobec wyborów" obstaje naprzeciw zarzutom z wielu stron podnoszonych, że nie może być innego hasła pod względem wyborów, jak „praca narodowa i samoistność albo zawisłość dobrobytu narodowego od dzieł obcego przemysłu." Pismo to oświadcza się przeciw twierdzeniu, jakoby udział w ułożeniu taryfy celnéj, a zatem opieka pracy narodowéj nie należała do zadań sejmu pruskiego. Rząd musi ludzi, po których wygląda poparcia w sejmie, przedewszystkiem po tem poznawać, jak się oni zachowują w ważnych kwestyach polityki cesarstwa, w obronie których rząd z całą energią ma obowiązek i chęć wystąpienia. Daléj z powodu zamierzonego zjazdu delegatów miast nadmienia *Prov. Corr.*, że nie może być mowy o właściwości krytykowania polityki cesarstwa i kraju przez miejskie zwierzchności. Każdy taki krok jest niewątpliwie przekroczeniem kompetencyi i nadużyciem powagi władz miejskich zwierzchniczych. Następnie zbija *Prov. Corr.* obawę podniesioną przez dzienniki liberalne przed nieujętem straszydłem, które nazwano reakcyą. Rząd spodziewać się musi, że ci wyborcy, którzy postanowili wspierać go, żądać będą od kandydatów znaku, po którym można rozróżnić najbezpieczniéj przyjaciół rządu od jego przeciwników, a znakiem takim byłoby oświadczenie się za opieką pracy narodowéj lub za poświęceniem jéj.

Paryż 21 sierpnia. Król Alfons przybędzie jutro wieczór z małym orszakiem do Arcachru.

Petersburg 20 sierpnia. Deputacya bułgarska wyjechała dziś do Moskwy i po pięciodniowym tam pobycie wróci przez Odessę do domu.

Konstantynopol 20 sierpnia. Rząd oznajmił, że Porta pragnąc dokonać reorganizacyi wewnętrznych stosunków, postanowiła naprzód zaprowadzić w zarządzie finansów w prowincyach ścisłą i skuteczną kontrolę, którąby dawała rękojmię przeciw nadużyciom. Aby celu tego rzeczywiście dopiąć, uznanem zostało za rzecz potrzebną wybrać z pośród cudzoziemców osiadłych w krajach tureckich a obeznanych z językiem i obyczajami tutejszemi, takie osoby, któreby okazały się stosownemi do objęcia obowiązków dozoru finansów przy naczelnych urzędach poborowych, i któreby zdołały zaprowadzić odpowiednie reformy w rachunkowości w interesie regularnego prowadzenia czynności władz fiskalnych. Tacy inspektorowie finansowi mieliby specyalnie iść w pomoc naczelnym poborcom, sprawdzając ich rachunki i czuwać nad tem, aby powzięte podatki wpływały nietknięte do kasy państwa. W terminach oznaczonych inspektorowie ci zbieraliby się w Konstantynopolu, aby przed komisyą umyślnie ustanowioną w ministeryum skarbu zdawać sprawę z wyniku swoich prac. Oczywiście, że rząd powoływałby do powyższych czynności takie tylko osoby, któreby posiadały całe jego zaufanie i pod każdym względem posiadały kwalifikacye potrzebne dla spełnienia zadania im powierzonego.

Rada ministrów, która się odbyła onegdaj zajmowała się według doniesień dzienników wiedeńskich ułożeniem głównych myśli mowy tronowej, którą Rada państwa otwartą być ma d. 22 września. Mowa tronowa dopiero da oczywiście pierwsze wiarogodne wyjaśnienia przyszłego zachowania się rządu. Wszelako tak co do układania jej szkicu, jak terminu zebrania się Rady państwa, zostawić musimy dziennikom wiedeńskim odpowiedzialność za ich doniesienie.

Hr. Andrassy przybył wczoraj rano do Wiednia, a w południe przybyć miał p. Tisza. O przebiegu przesilenia brak zupełny wiadomości; z Wiednia otrzymujemy jedynie wskazówkę, że zaraz po jego przybyciu odbyła się konferencya z cesarzem, której przedmiotem, jak mówią, była sprawa następcy. Hr. Andrassy trwa niezachwianie przy dymisyi, wszelako aż do zamianowania następcy pozostanie w urzędzie; nominacyi tej zaś nie spodziewają się rychło. Przed konferencyą z cesarzem bawił hr. Andrassy 1 1/2 godziny u arcyksięcia Albrechta, co uważają za dowód, że nie waśnie z partyą wojskową są przyczyną dymisyi.

W Wrocławiu zawiązało się nowe stowarzyszenie wyborcze przeciw przewadze dotychczasowej liberałów i postanowiło wybierać deputowanych, którzy reformę cłową i podatkową rządu popierać zechcą, przemawiać za samorządem, za budżetem dwuletnim i zakończeniem kulturkampfu. *Nordd. Allg. Ztg* powtórzyła ten program bez żadnych uwag, ale dała mu miejsce wstępne.

Ruch wyborczy w Prusach zaczyna przybierać coraz wybitniejsze cechy podziałów na stronnictwa, ale zarazem nowego ich ugrupowania. Dzienniki rządowe objawiają pewność, że partya rządowa zwycięży, a przybrała ona ogólną nazwę konserwatywnej, przeciwnicy jej zaś zowią ją reakcyjną. Ale partya liberalna nie ogłosiła dotąd programu czyli manifestu wyborczego; chce poprzednio porozumieć się przez zjazd delegatów i byłych deputowanych liberalnych, aby się policzyć ze siłami. Rząd zaś przez swoje organa usiłuje sprowadzić cały spór polityczny na drogę ekonomiczną i żąda, aby za podstawę podziału stronnictw wziąść reformę ceł już uchwaloną lub wolność handlu.

Wybory prawyborców w Prusach naznaczone są na d. 30 września, wybory deputowanych na d. 7 października a otwarcie sejmu nastąpić ma 23go paździenika.

Rady departamentowe we Francyi przedstawiają zgromadzenia, które mają być jakby kontrolorem Izb. Ustawy Ferrego głównym są ich przedmiotem zajęcia, a polityka ogólna nie dopuszcza traktowania spraw lokalnych. Konserwatyści protestują przeciw temu przeistaczaniu instytucyj; natomiast prefekci dmią w trąbkę rządową i zamieniają te zgromadzenia na korporacye polityczne. Minister Lepère oświadczył też na radzie departamentu Yonne, że nie myśli ograniczać wolności obrad, choćby te dotknęły polityki, zaleca tylko umiarkowanie, co znaczy, żeby tylko dozwalać mówić zwolennikom rządu, opozycyi zaś nakazać milczenie, jak to też zdarzyło się w Pau i Marsylii. Minister Cochery znów nie poruszał ustaw Ferrego, ale rozprawiał o podstawach republiki.

W Londynie ukończył obrady zjazd tak zwany kongres prawa międzynarodowego, który wprawdzie różne uchwalił rezolucye tyczące się prawa narodów a mianowicie co do ustaw o upadłościach, o patentach, monecie, naradzał się nad prawem wynagrodzenia za szkody wojenne, ale gdy deputowany angielski Richard odczytał traktat o zmniejszeniu sił zbrojnych w Europie, Athinson zaraz protestował przeciw wniesieniu takich spraw pod obrady kongresu. Wiele przedmiotów drażliwych usunięto z pod obrad, aby uniknąć zatargów. Cały więc kongres nie ma żadnego celu, zwłaszcza, że nie istnieje żaden kodeks prawa publicznego, któryby obowiązywał rządy, lubo te odwołują się niekiedy w teoryi na Wattela, jako powagę w tym względzie.

Carewicz Rosyjski miał w tych dniach odwiedzić oba dwory skandynawskie, duński i szwedzki. Co do pierwszego tłumaczą te odwiedziny stosunkami familijnemi, drugie zaś chęcią odwzajemnienia się za pobyt króla Oskara w Rosyi przed czterema laty. Atoli odwiedzinom tym nadano cechę polityczną, jak pisaliśmy, mianowicie z powodu artykułu *Agnce russe.*

Książę Karol rumuński przeznaczył Sturdzę, ajenta dyplomatycznego w Belgradzie, na posadę takiegoż ajenta w Sofii.

Komisya międzynarodowa dla oznaczenia granicy między Serbią, Bułgaryą a Turcyą uzyskawszy ratyfikacyę uchwał swoich, rozwiązała się. Na mocy tych uchwał zyskała Serbia na Turcyi dość znaczny pas ziemi, który ma odpowiadać strategicznym interesom Serbii. Granica od strony Bułgaryi idzie grzbietem gór. Od strony Driny była już granica wskazana traktatem berlińskim, skoro Mały Zwornik stanowczo włączonym został do Serbii.

Jutro 23go jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.* odbyć się ma pierwsze przygotowawcze posiedzenie komisyi turecko-greckiej w sprawie granicy. Posłowie mocarstw mają ograniczyć działanie swoje, bez przesądzania przyszłego wdania się urzędowego, na wpływie pojednawczym w miarę nasuwania się trudności. Innemi słowy, że dyplomacya będzie komisarzom przedstawiać, że jak się nie zgodzą, będą zmuszeni do przyjęcia postanowienia, jakie im będzie narzucone. Gdybyśmy jednak wiedzieli, jakie jest zdanie dyplomacyi w tej mierze, byłoby prościej naznaczyć już dziś rezultat narad komisyi, ale o ile wiemy, nie ma nawet zgody między mocarstwami pod tym względem; wątpimy nawet, aby posłowie mieli już w rękach kategoryczne instrukcye. Dla tego doniesienie *Polit. Corresp.* nie ma żadnego znaczenia. Rząd włoski, który nie przestaje myśleć o protektoracie Albanii, chciałby odegrać rolę w kwestyi granicy greckiej; okazywał on w Atenach chęć poparcia żądań o przyłączenie Janiny a teraz nie radby zniechęcać sobie Albańczyków, którzy stratę Janiny poczytują za szkodę sobie zrządzoną i obawiają się Grecyi zwiększonej.

Nie znajdujemy żadnej dotąd skazówki pozwalającej ocenić zmianę gabinetu w Egipcie. Wszelkie więc zdania pod tym względem, jakie obiegają, trzeba uważać za domysły i czekać należy na fakta, które dozwolą poznać dążność tej zmiany. Ponieważ jednak sam Chediw jest naczelnikiem gabinetu, więc można mniemać, że chce on przywrócić autokracyę.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 22 sierpnia. Cesarz przyjmował wczoraj po południu hr. Andrassego na posłuchaniu przeszło godzinę trwającem.

Wiedeń 22 sierpnia. Wiele dzienników donosi, że książę Czarnogórski przybędzie do Wiednia w pierwszych dniach września.

Buda-Pest 22 sierpnia. Tisza jedzie dziś wieczór do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni, a następnie wyjeżdża do Ostendy i wróci stamtąd do Pesztu w trzecim tygodniu września.

Gastein 21 sierpnia. Ks. Bismark przybył tu dziś w południe na kuracyę.

Paryż 22 sierpnia. Minister Waddington miał wczoraj w Laôn podczas obiadu mowę, w której oświadczył, że rząd bronić będzie w Izbach projektów edukacyjnych Ferrego; poczytuje on sprawę amnestyi za stanowczo uporządkowaną i sprzeciwiać się będzie podniesieniu jej na nowo; zapowiedział nowe i znaczne zniżenie podatków na przyszły rok, jeśli nic niemiłego nie zajdzie, coby temu przeszkodziło, teraz jednak panuje pokój bezwzględny, a Francya ze wszystkiemi mocarstwami pozostaje w najprzyjaźniejszych stosunkach.

Paryż 22 sierpnia. Wczoraj ogromny pożar wybuchł w Bordeaux; cała dzielnica miasta jest zagrożoną.

Rzym 22 sierpnia. *Voce della Verità* zaprzecza doniesieniu, jakoby zgromadzenie kardynałów miało uchwalić żądanie zwrotu Panteonu, gdyż ten znajduje się już w zupełnem posiadaniu władzy kościelnej. Potwierdza się, że Garibaldi pragnie wrócić na Kaprerę.

Petersburg 21 sierpnia. Wyrok odeskiego sądu wojennego w procesie politycznym ukończonym d. 17 b. m., skazuje oskarżonych Czubarowa, Lisoguba, Dawidenkę, Wittenberga i Ligowenkę na szubienicę; pannę Gukowską na osiedlenie w Syberyi, reszta zaś 22 oskarżonych, skazaną została do robót ciężkich aż do lat 10.

Petersburg 22go sierpnia. W. książę Aleksander, następca tronu odpłynął wczoraj na jachcie „Carewna," któremu towarzyszyły dwa inne jachty, do Szwecyi i Danii.

Kursa.—Wiedeń 22 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 65·95.—Renta srebrna 67·95. — Renta złota 78·60. — Losy z r. 1860 124·50. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 261·50. — Londyn 116·60. — Srebro —·—. Napoleony 9·27. — — Lombardy 89·—. — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 124·—. — Anglo-Bank 123·40 Obligacye indemn. galic. 90·75. — Losy prem. węgierskie 98·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 110·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 125·— 6% Listy zast. hipoteczne 96·50 — Marki 57·10. Ruble 121·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 22 sierpnia.

	płacą	żądają
Rubie papierowe rosyjski za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	68
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 60
Dukat ważny	5 42	5 57
20 frankówka	9 22	9 42
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 —	92 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 75
6% listy „ banku hipot.	96 40	97 60
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 50	— —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	89 —
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	233 75	237 25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	137 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 21 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4 1/5% Renta papierowa	66 20	66 35
4 1/5% „ srebrna	68 15	68 25
4% „ złota	78 90	79 05
3 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 —	115 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 75	125 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 50	128 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	158 —	158 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie	88 25	89 25
Galicyjskie	90 75	91 25
Morawskie	102 50	103 50
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 25
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 —	86 50
Węgierskie	86 60	87 —
Węgier. z klauz. 1867	85 —	85 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 50	112 —
6% Renta węgierska złota	91 45	91 60
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn)	71 —	71 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	125 50	126 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	166 50	168 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	262 25	262 50
„ „ węgierskie 200 „	251 50	251 75
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	795 —	803 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	822 —	824 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	85 80	86 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	114 75	115 —
Wied. Bankverein 100 „	127 75	128 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	133 75	134 2
Aussig Töplitz 210 „ „	373 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	572 —	574 —
Elżbiety 210 „ 5%	179 —	179 5
Linz-Budweis 200 „ „	160 —	162 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	144 50	144 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2195	2200
Franciszka Józefa 200 „ „	145 25	145 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	235 25	235 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	111 25	111 7
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 50	136 —
Nordwest austr. 200 „ „	125 75	126 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	66 75	67 25

	płacą	żądają
Rudolfa 200 „ „	33 —	133 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	103 —	104 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	272 50	273 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	89 —	89 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	211 —	212 —
Tramway Wiedeń. 170 „ „	192 —	192 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	102 50	103 50
„ Nord-Ost 200 „ „	124 75	125 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	121 50	122 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	94 50	95 50
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 50	100 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5 1/2% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 50	97 —
6% „ „ Włość. „	98 50	99 —
5 1/2% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5 1/2% Real-Creditbank 36 1/2 lat	92 50	— —
5 1/2% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5 1/2% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	75 —	— —
5 1/2% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 75	78 25
Alföld-Fiume 200 „ „	83 —	83 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 —	81 —
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4 1/2%	96 50	97 —
„ Em. 1862 300 „ „	95 75	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 200 „ „	96 75	97 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 25	93 75

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 50	78 —
Ferdyn.-Nordb. zs. kon. 4 1/2%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 25	104 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	107 25	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	108 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	93 —	93 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4 1/2%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 90	80 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2%	83 2	83 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 25	79 75
„ IV „ 1872 300 „ „	75 —	76 —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	70 25	70 50
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Lit B. 200 „ „	90 —	90 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 25	107 75
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	86 40	86 80
„ Em. 1869 300 „ „	84 75	85 25
„ Em. 1872 300 „ „	84 50	85 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 90	101 30
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 —	72 50
Staatseisenbahn fr. 500 3%	169 25	170 —
„ Em. 1874 500 „	164 —	165 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	121 —	121 25
„ „ 200 złr. 5%	121 75	122 25
Südnordd. Verbind. 100 „ 4 1/2%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	89 25	— —
„ „ III „ „ „	82 25	82 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 25	97 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 50	73 75
„ „ II Em. 200 „ „	69 75	70 25
„ Nordost 300 „ „	73 75	74 25
„ „ złotem 200 „ „	89 50	90 —
„ Westbahn 200 „ „	75 25	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 25	108 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 —	113 50
„ Węgierskie „ 100	100 25	101 50
3% „ Tureckie fr. 400	19 80	20 .0
Kredytowe złr. 100	168 50	169 —
Clary „ 42	36 —	37 —

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 —	103 50
Insspruku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10 1/2	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 75	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 25	36 75
Rudolfa „ 10 1/2	18 —	18 25
Salma „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie „ 20	19 75	20 —
St. Genois „ 42	37 —	37 50
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4 1/2% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	33 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 55	9 56
Funty szterl. angielskie	11 66	11 69
Listy tureckie złote	10 56	10 59
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 20
Ruble papierowy za 100	122 —	122 [illegible]

Lwów 21 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 50	92 40
4% „ „ „ „	84 50	85 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 50	92 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 20	97 10
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 50	91 50
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 20 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	64
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 20
kupon	—	— 80
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	—	— 87
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

NAKŁADEM KSIĘGARNI
J. M. Himmelblaua w Krakowie
opuściły prasę:

Schuberta Rys **jeografii** powszechnej, podług **13** wyd. niem. na język polski przełożony i do potrzeb naszego kraju powiększony p. Dra *Jana Lenartowicza* profes. c. k. wyższej szkoły realnej, z 3 tablic. litograf. Cena 80 ct.
Latinika **Mapa** król. **Galicyi** z hypsometrycznem oznaczeniem, w 6 kolorach. Cena 45 ct. (2108-1-3)
Wspomnianą mapę W. Rada szkol. kraj. poleciła do użytku szkół ludowych i wydział.

Ponieważ w naszem mieście nie było pięknego karawanu, przeto sprowadziłem takowy i wynajmuję za przystępną cenę; również drugi mniej ozdobny, stosowny dla wszystkich stanów i wieku.

Wysyłam żałobników do zniesienia ciała ozdobnie ubranych, przedwodnika ceremonii, portiera, doróżki i t. p.

Trudniąc się od lat 20-tu pogrzebami, obznajomiony jestem z wszelkiemi potrzebami takowych.

Na żądanie służę i radzę bez pretensyi jak można urządzić najgustowniej i najtaniej pogrzeb. (2102-1-5)

Zamówienia przyjmuję we własnym domu pod L. 50, ulica Smoleńsk od ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.

J. Pękalski,
właściciel karawanów i dorożek.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak i teraz — przyjmuję **uczniów** uczęszczających do szkół na pomieszkanie, stół i korepetycyą. — Język francuski i muzyka na żądanie udzielane być mogą. *Florentyna Szklarska,*
ulica Grodzka Nr. 67, dom W. Kaczmarskiego pod Lwem.
(2107 1 3)

Zamierzając otworzyć w Krakowie pensyonat, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców, że **uczniowie** szkół publicznych znajdą u mnie pomieszczenie, nadzór w naukach i należną opiekę.

W. Erard Ciechomski,
nauczyciel języka francuskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Instytucie techniczno-przemysłowym i Gimnazyum Śtej Anny. — Ulica Franciszkańska L 165, w gmachu WW. OO. Franciszkanów.
[2106-1-6]

Subjekt handlowy.

Obznajmiony z robotami piwnicznemi zdolny ekspedyent w handlu korzennym, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zlecenia uprasza pod liter. *J. K.* Dom komisowy *P. H. Ludwig* w Krakowie, ul. Ś. Jana 312.
(2104 1-3)

Zwracamy uwagę na siódme polskie, znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie (przekład ze 110 niemieckiego wydania)

„Dra Airy metody naturalnego leczenia".

Jest to znany już od dawna, popularny, wyczerpująco napisany podręcznik za pomocą którego tysiące odzyskało zdrowie, a wielka ilość wydań i pism dziękczynnych najlepsze mu dają świadectwo. Zalecony w tem dziele sposób leczenia jest dla każdego przystępny, a co najważniejsza, tani. Cena 1 M. z przesyłką pocztową 1 M. 20 f. = 70 kr. wa., z przesyłką 80 kr. wa.

Chcącym się przekonać o rzeczywistej wartości dzieła, przesyła ck. nadw. Richtera księgarnia nakładowa [Richter's Verlags-Anstalt] w Lipsku obszerny prospekt, zawierający liczne świadectwa na żądanie bezpłatnie i franko. [1830-1-]

Cztery pokoje,

przedpokój, kuchnia i piwnica, **są do wynajęcia od 1go października.** Wiadomość u właściciela przy ul. św. Jana pod l. 313 na pierwszem piętrze. (1825-8-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1724 32)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (1741 13 22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (1756-22-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z zaczęciem nowego rocznego kursu nauk, przyjmować będę na pomieszkanie i stół **uczniów,** tak ze szkół gimnazyalnych, jak i z realnych, pod przystępnemi warunkami; przyrzekając sumienny nadzór i prawdziwie rodzicielską opiekę; a na żądanie udzielaną być może korepetycya, jak równie lekcye fortepianu. O łaskawe zgłoszenia się upraszam pod adresem: ulica Szewska, róg ulicy Jagiellońskiej, Nr. 210, II. piętro.
[2015-5-8] **Władysław Bażan.**

Podaję do wiadomości Szanownym Rodzicom i Opiekunom, iż **Panienki** uczęszczające do zakładów publicznych, przyjmuję na stancyę i wikt. Zapewniając opiekę, dozór i staranie o wszelkie potrzeby — dotyczące wychowania panienek mnie powierzonych — upraszam o łaskawe zgłoszenia pod literami **K. W. P.** ulica Szewska L. 209, Isze piętro, w Krakowie
(2061-3-3)

Dwóch uczniów

z niższych szkół średnich, z dobrem wychowaniem, znajdzie pomieszczenie na wikt i stancyą, z korepetycyą lub bez, pod gwarancyjną opieką, za adresem: **A. P.** ulica Sławkowska Nr. 263, pierwsze piętro w Krakowie. (2082-2-3)

Uwiadamiam niniejszem Rodziców i Opiekunów, że jak w poprzednich latach, tak i w tym roku przyjmuję **uczniów** na stół, mieszkanie i rodzicielską opiekę; na żądanie fortepian i język francuski. (2050-2-3)

Ulica Szewska Nr. 228, drugie piętro lub w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.*

Przyjmuję uczniów

z niższych klas na pomieszkanie i wikt — obowiązuję się z całą sumiennością zadosyć uczynić woli rodziców i opiekunów. Wiadomość w cukierni Wgo *Grossmana* w Rynku. (2054-4-6)

Józefa Szmidt, wdowa.

Przyjmuje się

na mieszkanie i stół **PP. Studentów,** zapewniając opiekę macierzyńską i korepetycye na żądanie. Wiadomość pod lit. S. H. ul. Szewska Nr. 207, I. piętro. (2004 6-6)

Bekanntmachung.

Das neue Schuljahr der deutschen höhern Töchterschule verbunden mit einer English school for young ladies, beginnt Montag den 1-ten September **im alten Lokal** (2053-4-6)

St. Joseph's Str. 493.

In Folge Verzuges der früheren Inhaberin Frau Händler-Greaves hat die Unterzeichnete die Schule in eigener Leitung übernommen. Die Lehrmittel derselben werden nach den bewährtesten pädagogischen Grundsätzen vermehrt und für jedes Specialfach nur behördlich geprüfte Lehrer verwandt. Mit der Schule wird von dem bezeichneten Tage ein Mädchenpensionat und Fröbelscher Kindergarten verbunden. Sorgfältigste Ausbildung, Aufsicht und Pflege wird den der Schule und dem Pensionate anvertrauten Zöglinge stets zu Theil werden, wofür meine mit den besten Erfolgen begleitete vierjährige Thätigkeit als erste Lehrerin an der bisherigen Schule die beste Bürgschaft leisten wird.

Nähere Auskunft wird ertheilt und Anmeldungen entgegengenommen täglich im Schullokal **St. Joseph's Str. 493.**

Gerta Rehefeld,
Eigenthümerin der deutschen höhern Töchterschule.

Die conces. **deutsche höhere Töchterschule u. English school for young ladies in Krakau.**

beginnt ihren Lehrkurs mit 1. September l. J. Die Einschreibung der Schülerinnen geschieht vom 20. August an in der Anstalt selbst — **Kanonikusgasse 125** — durch Frau *L. Tschapka.* (2073-3-5)

Die Anstalt nimmt auch Schülerinnen in Pension.

Für die Anstalt:
Antonie von Rahmel, vordem Vorsteherin der deutschen höhern Töchterschule in Breslau, geprüfte Lehrerin.
Ludmilla Tschapka, geprüfte Lehrerin und Vorsteherin.

Na rok szkolny 1879/80 przyjęci będą u Alberta Tschöpa w Bielsku (Bräuhausgasse Nr. 1)

studenci

na wikt i mieszkanie. Fortepian jest do dyspozycyi. (1878-10-10)

W Szarej kamienicy
Rynek L. 45

są mieszkania tanie, pokój kawalerski i skład w podworcu, — każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość w Kantorze bankowym. (2118-2-3)

Tylko na giełdzie

można z małym kapitałem wielkie osiągnąć rezultaty (1968-5 30)
w Wechselstube „z. Haupttreffer"
Wien, VII Burggasse 5.

SPIEWNIK POLSKI

opuścił już prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

ŚPIEWNIK dzieli się na 4 tomy, każdy tom na 3 zeszyty. Tom I. zawiera **Piosnki patrjotyczne,** tom II. **Piosnki religijne,** tom III **Piosnki obyczajowe,** tom IV. **Piosnki miłosne.** Cena pojedynczego zeszytu na białym papierze 20 ct., tomu 60 ct, oprawnego w płótno angielskie 1 złr. Całego kompletu 2. 40, oprawnego 4 złr.

Na welinowym papierze cena zeszytu 30 ct., tomu 90 ct, oprawnego w płótno angielskie ze złoconemi brzegami i złotemi odciskami złr. 1.60. Całego kompletu złr. 3.60, oprawnego 6 40.

Nadsyłający należytość za cały komplet za przekazem pocztowym wprost do **Księgarni Polskiej we Lwowie,** otrzyma posyłkę **franco.** [2119-1 12]

ZARZĄD

cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych

pod firmą

MAURYCY BARUCH
w Łagiewnikach

pod Krakowem,

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż przy kupnie większych ilości **cegły,** znacznie zniżył cenę takowej, — również poleca swe **piece kaflowe i kominki** salonowe po cenach bardzo umiarkowanych. (2040 3-4)

J. Freylich & Karmel
W KRAKOWIE

Skład **podpórek budowlanych (trawersów)** we wszelkich rozmiarach długości wedle normalnych profilów austryackiego Towarzystwa inżynierów i architektów

z kuźnic żelaza Arcyksięcia Albrechta
w Cieszynie.

Rysunki profilów i tabela siły dźwigni na żądanie darmo. (1681-7-)

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

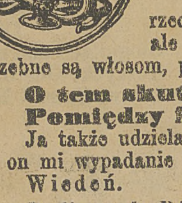
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1746-14-)

Akademia handl.-przemysł. w Gracu.

rozpoczyna **16. września b. r.** swój siedemnastoletni rok szkolny.

Zakład składa się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej** i ma staranie o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni. **Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej,** jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego poprzedniego warunku, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu ochotniczego.** Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, utrzymania i t. d.** udziela wyjaśnień i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.** (1865-5-8)

Dr. Alwens, *dyrektor.*



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olejek taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejkowi Dr Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem olejku taninowego Dr Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.
Żądać należy wyraźnie: **Olejku taninowego Dra Morasa.** [1962 4-24]

---

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt. *J. v. Liebig*

LIEBIG Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Central-Dépôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn
CARL BERCK
k. k. österr. Hoflieferanten
WIEN, I., Wollzeile 9.

Goldene Medaillen und Ehren-Diplome. **9**

Zu haben in **Krakau** bei JULIUS GROSSE & J. WENZL, und bei dem Apotheker A. SIEDLECKI. [1755 8-12]

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.
KUTRZEBA I MURCZYŃSKI
w Krakowie.
[1810-12-20]

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego (1747-14-

---

WYWÓZ JAJ
DO FRANCYI.

Niewielu tylko osobom wiadomo, że cena jaj w Paryżu znacznie jest wyższą jak np. w Berlinie, i że pomimo dość znacznych kosztów transportu, wysyłka ich do Paryża zawsze się dostatecznie opłaca. — Tym, coby życzyli interesem tym się zająć, niżej podpisani chętnie dają wszelkie objaśnienia i proszą jednocześnie o zgłaszanie się do nich z ofertami w celu sprzedaży komisowej. (1966 6-6)

Paryż, 62, rue de Saintonge.

Lutze i Kitzing
Dom Komisowy.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza. Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1725 29)

Prawdziwa Dr. Poppa

woda anaterynowa do ust

jest dotychczas niezrównaną w leczniczych skutkach we wszystkich bólach ust i zębów, przeciw czemu zawsze nadarmo używano naśladowań, które choroby stan jeszcze bardziej pogorszyły.

Wielmożny **Dr. J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta w Wiedniu, Bognergasse 2.

Od blizko 20 lat używała moja żona Pańską skuteczną wodę anaterynową do ust z najlepszym rezultatem, upraszam więc Pana przysłać mi znowu za zaliczką pocztową 12 flaszeczek Pańskiej doskonałej wody do ust, która dla mojej żony i córki stała się niezbędną.

Próbowaliśmy tymczasem ogłaszaną naśladowaną anaterynową wodę do ust tudzież podobne surogata, które przy użyciu okazały się albo całkiem nieużytecznemi, albo też nawet wprost szkodliwemi. Dlatego też z własnego doświadczenia polecić mogę każdemu tylko prawdziwą i przez Pana sprowadzoną wodę do ust, jako najlepszy środek do utrzymania ust i zębów. Pańska ulubiona woda anaterynowa do ust jest artykułem potrzebnym, która każdemu cierpiącemu pewną ulgę przynosi. Słusznie udzielić więc mogę tę zasłużoną pochwałę

Hannower, 1 lutego 1873. Z szacunkiem
(406-2 3) G. F. Kölbe, właściciel fabryki.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler aptek.; w SUCHY p. Major; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Fabryka fortepianów i pianin
Franciszka Woronieckiego
W JAŚLE
poszukuje pracowników
(tj. czeladzi stolarskiej),

którzyby swą sztukę gruntownie rozumieli; przyjmuje przytem praktykantów do nauki pod korzystnemi warunkami. Chcący przyjąć miejsce, winni jaknajprędzej listownie uwiadomić i warunki swoje podać; koszta podróży w pracy zwrócone będą. (2009-4-4)

W SZCZAWNICY

w górnym Zakładzie

do wydzierżawienia nader korzystnie położony **DOM GOŚCINNY** mieszczący 40 pokoi z urządzeniem, wraz z salą na restauracyę, obszerną werandą, lodownią, piwnicami, ogrodem i zabudowaniami do tego domu należącemi. — Bliższych wiadomości bez pośrednictwa osób trzecich udziela właściciel *Ignacy Garan* w Nowym Sączu.
(2070-2-3)

Przy ulicy Kopernika pod Nr. 43

są **dwa mieszkania** od 1 październik b r. na Iszem piętrze do wynajęcia, pierwsze składające się ze 6 pokoi i kuchni, a drugie z 3 pokoi i kuchni; także **jeden pokój** jest każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. (2089-2-2)

Zaraz do wynajęcia

w pałacu Barona Puszeta przy ulicy Starowiślnej — **pomieszkania** większe i mniejsze — jakoteż **pokoje kawalerskie.**
(2060 3 4)

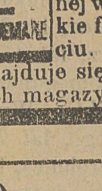
KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki,** z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2045-2-3)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ



MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)

w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

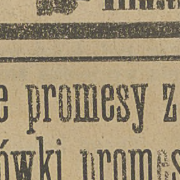
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
[1734-18]

Do sprzedania

majątek, 320 morgów obszaru pszennej gleby, z dobremi budynkami, z bardzo ładnym pałacykiem i ogrodem angielskim — gotówki potrzeba 15,000 złr. — Bliższej wiadomości udzieli *St. Chojecki* przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 w Krakowie. (1884-3-6)

Istniejąca w Wiedniu przeszło 17 lat

Fabryka towarów siodlarskich i rymarskich



Fr. Griess jun., VII., Mariahilfer Haupstrasse Nr. 22,

w zabudowaniu c. k. Stiftskaserne, poleca wielki skład agielskich **siodeł męskich i damskich,** angiel. i węgier. chomąt dla koni, kompletnych **przyborów dla koni** dla oficerów jazdy i piechoty. **Maski na konie i derki, bicze i laski.** (1654-9-12)

Illustrowane cenniki przesyła darmo i opłatnie.

Całe promesy z roku 1864 złr. 3.50	i stempel	Ciągnienie już **dnia 1 września.**
Połówki promes z roku 1864 złr. 1.75		Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!**

Na Szegedyn!

Węgier. losy państ. 2 złr. Ciągnienie już **29 września!** Główna wygrana **50,000 złr.!**

Biorący 10 sztuk losów państ. po 2 złr. otrzymają jeden gratis.

NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus. [1976-4-8]

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1727-16-)

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*